

Prenumerata „Głosu Kijowskiego.”

Miejscowa: rocznie rub. 7, półrocznie rub. 4, kwartalnie rub. 2, miesięcznie kop. 75; z przesyłką pocztową: rocznie rub. 8, półrocznie rub. 4 kop. 50, kwartalnie rub. 2 kop. 50, miesięcznie rub. 1. Zagranicą: rocznie rub. 15, półrocznie rub. 8, kwartalnie rub. 5, miesięcznie rub. 2.

Zmiana adresu kop. 30.

Artykułów nadsyłanych do wydrukowania w „Głosie Kijowskim” nie zwraca się.

Ogłoszenia „Głos Kijowski” drukuje tylko w języku polskim.

Prenumerata przyjmuje się od 1 każdego miesiąca.

Redakcja i administracja:

ul. Luterńska № 1. Tel. № 1503.

Rok wydawnictwa I-szy.

GŁOS KIJOWSKI

Cena ogłoszeń:

Przed tekstem pierwszy raz kop. 40, następny raz kop. 20 za każdy wiersz druku lub jego miejsce; za tekstem pierwszy raz kop. 20, następny kop. 10 za każdy wiersz druku petitum lub jego miejsce. Poszukującym pracy ustępuje się 50% rabatu. Za nekrologi przed tekstem pierwszy raz kop. 50, następny kop. 25 za każdy wiersz druku lub jego miejsce.

W Kijowie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu Kijowskiego” oraz księgarnie pp. L. Idzikowskiego i K. Szepego, w Warszawie biuro dzienników Ungra i wszystkie księgarnie.

Listów nieofrankowanych lub niedostatecznie opłaconych redakcja nie przyjmuje.

Wychodzi codziennie prócz poniedziałków.

Pojedynczy numer kop. 5.

Niedziela, 9 kwietnia 1906 roku.

Pismo polityczne, społeczne, ekonomiczne i literackie.

Adres telegraficzny: Kijów, Głos.

Dom Handlowy Nieczuja Wierzbicki i Brzeziński

W KIJOWIE

ma zaszczyt zawiadomić Przyjaciół i Znajomych iż w **Poniedziałek 10-go b. m. o godzinie 11-ej rano** w tutejszym kościele katolickim odbędzie się żałobne nabożeństwo, w pierwszą rocznicę śmierci za spokój duszy

Ś. P.

Michała Brzezińskiego.

1-184-1

Teatr Solowcowa.

Nowy Dramat A. Paschałowej.

W niedzielę, 9 kwietnia, ostatnie przedstawienie
Po raz siódmy sztuka Żuławskiego

„Eros i Psyche“

dramat-powieść w 6 odsłonach, muz. Janowskiego.

Występ: JANA GALLA. 1) W Arkadyi. 2) Zmierzch bogów. 3) Pod krzyżem. 4) Na przełomie. 5) Dzień dzisiejszy. 6) Wyzwolenie.

Początek o godz. 7½ wiecz. Ceny zwykłe.

Kierownik artystyczny E. A. Łepkowski.

Upoważniony przez dyrekcję W. N. Bołchowskoj.

Teatr miejski.

OPERA ROSYJSKA.

Sezon wiosenny 1906 roku.

Niedziela, 9 kwietnia DWA przedstawienia. Z RANA po cenach niższych

występu Pani **Wolskiej-Iwanowej** i Pana **Askoczenskigo**, op.

„EUGENIUSZ ONIEGIN“,

muz. Czajkowskiego.

Występ. Panie: Wolska-Iwanowa, Gorina, Kowelkova, Lelina; Panowie: Askoczenski, Gawriłow, Griniew, Zieliński, Kowalewski, Szapowałow.

WIECZOREM po cenach zwykłych op.

„DUBROWSKI“,

muz. Naprawnika.

Występ. Panie: Kalinowska, Lelina, Szpiller; Panowie: Boczarow, Griniew, Dysnienko, Jegorow, Kowalewski, Leticzewski, Rostowski, Engel-Kron.

Występy gościnne

Mariginy Pinkiert (5 występ.), A. D. Wialcewej (3 występ.), A. F. Filippi-Myszuga (2 występ.), Mario Sammarco (5 występ.).

poniedziałek, 10 kwietnia, 1-szy występ A. D. Wialcewej op. **Minion**, muz.

Minion—A. D. Wialcewa. We wtorek, 11 kwietnia op. **Sewilski cy-**

tyk, muz. Rossini. Rozyna—Regina Pinkiert. We środę, 12 kwietnia, 2-gi

występ A. D. Wialcewej **Samson i Dalila**, muz. Saint-Saens. Dalila—A. D.

Wialcewa. We czwartek, 13 kwietnia, op. **Rigoletto**, muz. Verdi. Dżilda—

Regina Pinkiert, Rigoletto—Mario Sammarco. W piątek, 14 kwietnia, **Ostatni**

występ A. D. Wialcewej **Carmen**, muz. Bizet, Carmen—A. D. Wialcewa. W so-

botę, 15 kwietnia, **Trawiata**, muz. Verdi. Trawiata—Regina Pinkiert. Ger-

gina—Mario-Sammarco. W niedzielę, 16 kwietnia 1) **Pajace**, muz. Leoncavallo.

2) **Halka**, muz. Moniuszki. Jontek—A. F. Filippi-Myszuga, Tonio—Mario-

Sammarco.

Wszystkie występy gościnne ceny beneficjne. Sprzedaż biletów od czwartku

10 kwietnia. Kasa otwarta od 10 z rana do 2 po południu i od 5 po poł. do

końca przedstawienia. 00-150-9

LECZNICA

Z PENSJONATEM DLA CHORYCH
chirurgicznych, ginekolo-
gicznych i terapeutycznych.

Otwarta przy Bibikowskim Bulwarze № 4.

Telefon Nr. 1394.

* Przy lecznicy stale mieszka lekarz i felczarka położna. *

20-178-2

„OLYMPE“

Dyrekcja J. M. Chrzanowskiego.

W piątek, 7 kwietnia

Zupełna zmiana programu.

Występy: Sol-Do, Dail i Majl, duet Tojber, Wanderwild, Polski humor.

G. Zejdowski i wielu innych.

Anons: 11 kwietnia Benefis A. I. Aleksandrowa

Występy: udział cieszącej się powodzeniem w publiczności kijowskiej M. A. LENSKEJ,

duet Un nouvelle dance La Matichiche. Dansée par les „Rienses” et Marigny.

Zarządzający A. I. Aleksandrow.

Prostując rozsiewane mylnie wiadomości o zamknięciu naszej fabryki, niniejszym mamy honor zawiadomić naszych klientów i odbiorców że firma nasza

T. MŁOSZEWSKI i S-ka

Biuro techniczne i Dnieprowska Fabryka Maszyn

w dalszym ciągu wykonywa i przyjmuje zamówienia dla fabryk cukru, rafinerii, gorzelni i innych fabryk, jak również dostarcza wszelkie artykuły techniczne. 3-168-3

SZAMPAŃSKIE

„EXCELSIOR“

SPRZEDAJE SIĘ

WSZĘDZIE.

2-167-2

Teatr Solowcowa.

Dyrekcja P. Kabanowa, Walentinowa i Jakowlewa.

Pierwszy występ gościnny

We wtorek, 11 kwietnia 1906 roku

występ gościnny znanej artystki

Pani Galwani.

Występ gościnny znanego barytona

Pana Titto Ruffo.

Występ gościnny znanego tenora

WINCENZO KOPOŁŁO

Pani Dobrzańskiej, Pana Siergiejewa i innych będzie odegrana

RIGOLETTO

op. w 4 akt.

muz. Verdi.

Występują Panie: Galwani, Dobrzańska; Panowie: Kopółko, Titto Ruffo, Siergiejew, Jakimow, Riabinow i inni. Początek o godz. 8 wiecz.

Kapelmistrz: E. Margulan, Dyrygujący chórem: A. Kwalini. Główny Reżyser:

Duma, Pomocnik reżysera: Dworiszczin.

We środę, 12 kwietnia, przy udziale artystki P. Wajdy-Korolewicz i P. Machina

„H A L K A“,

opera w 4 aktach, muz. Moniuszki.

We czwartek, 13 kwietnia

Wyst. znanej śpiewaczki

Pani Galwani.

Wyst. znanego barytona

P. Titto-Ruffo.

Wyst. znanego tenora

P. Dziordzii.

będzie odegr. op. **SEWILSKI CYRULIK**.

Bilety sprzedają się w kasie teatru od 10 z rana do 3 po poł. 00-185-1

CYRK HIPPO-PALACE.

W niedzielę 9 kwietnia

Wielkie wieczorne przedstawienie

sportowo-atletyczne

składające się z 2 oddziałów.

7 dzień czempionatu walki francuskiej

o nagrodę 1500 rubli.

1. Krylowym i Majsuradze,

2. Ban-Edingerem i Laurent-le-Buchet

3. Randolfem i Achmet-Chassan-Ali

Początek przedstawienia o godz. 8½ wiecz.

a walki o godz. 10 wiecz.

W poniedziałek, 10 kwietnia

Sportowo-Atletyczne przedstawienie,

składające się z 2 oddziałów

i 8 dzień czempionatu walki francuskiej

DZISIAJ REWANŻ MIĘDZY MAJSURADZE I BAJRONZE

2. Larsen i Szpecht

3. Lipiński i Blandetti.

Początek przedstawienia o godz. 8½ w., a walki o godz. 10 wiecz.

00-172-4

Teatr Bergonier

Operetka pod kierownictwem

S. N. NOWIKOWA.

Ostatnie 4 przedstawienia.

Dziś w niedzielę 9 kwietnia

5 występ gościnny znakomitego artysty

A. S. Połonskiego i znanej artystki

M. P. Rachmanowej będą odegrane

w całości

„Gejsza“

w 3 akt.

i „Sireny Teatralne“

w jedn. akt.

Duet komiczny w orkiestrze wykon.

A. S. Połonski i M. P. Rachmanowa.

Jutro, w poniedziałek, 10-go kwietnia

Przy dźwiękach Szopena

i „Bledne owieczki“.

Kasa otwarta w ciągu całego dnia.

00-146-8

W Niedzielę 16 kwietnia

W SALI RESURSY KUPIECKIEJ

ma się odbyć

Poranek Muzyczny

z powodu 25-letniej działalności mu-

zycznej p. Kazimierza Piatyhorowicza,

ze współudziałem pp. de-Sicard'a, Kreyza,

Piatyhorowicza, Szabelika i Tutkowskiego.

PROGRAM:

1) kwartet (C-dur) Mozarta; 2) kwartet

(d-moll) Szuberta; 3) Meistersinger-pa-

raphrase—Wagnera-Wilhelmi i arja Ba-

cha (p. Piatyhorowicz-solo); 4) kwartet

(B-dur) S.-Saens'a.

Czysty dochód postępuje na korzyść

orkiestrowej kasy.

Początek o godz. 1-ej po południu.

Bilety u p. Wł. Idzikowskiego.

3-180-1

D-r Henryk Goldman.

Przezn. Nr. 1. Choroby gard-

lane, skórne, wenerycz., moczopł., syfyl.

od godz. 9-12 i od 4-7 po poł. (Panie 12-1).

10-179-1

D-r S. Goldberg.

W. Wasylkowska Nr. 16. Tel. 957; choro-

by nerkowe, skórne, weneryczne, syfyl-

is i nerwowe (ból, osłabienie). Lecze-

nie za pomocą such. ciepła, światła i

elektryczności. 11-12 i 5½-7. Panie

4-5. Biedni 9-10 z rana. 100-59-19

PROGIMNAZYUM ŻEŃSKIE

na prawach rządowych

S. W. IGNATJEW

Z INTERNATEM.

Przyjmuje do wszystkich klas codzien-

nie od 11-2 g. Puszkiska, 32.

10-163-3

Czytelnia Heleny Oleckiej

otwarta codziennie od 10 r. do 8 w.

w niedzielę od 1-ej do 6-ej w.

Kijów, Gimnazjalna 2. 13-2-16

Pracownia damskich strojów

M-me BERTA

przeniosła się Przezn. Nr. 10 Bel-etage,

Wykonanie obstalunków z wyszukany.

gustem. 10-77-12.

Wille na 24 wiorście Kowelskiej drogi

sprzedają. Bulwaro-Kudriawska Nr. 15,

m. 4, od 6-8 wiecz. 5-181-1

Kijów, d. 9 kwietnia 1906 r.

Udało się więc, wreszcie, rządowi rosyjskiemu zaciągnąć pożyczkę zewnętrzną. Z dziedziny układów przedwstępnych, przygotowawczych porozumień, się z p. p. Mendelsonami, Duclainami *et tutti quanti*, — z dziedziny pogłosek i „kaczek“ dziennikarskich wyszła już obecnie misja p. Kokowcewa; jako zwycięzca powraca on do Petersburga, a może wkrótce wzorem obecnego premiera przypadnie mu w udziale jaki tytułek za „obrotność i spryt dyplomatyczny“. Mniejsza jednak w danej chwili o nagrody, — stwierdzimy na razie tylko to, że pożyczka u bankierów paryskich z podniebnych obłoków pożądana sfer rządzących wogóle, a ich pełnomocnika w szczególności, — zesłała na ziemię, — stała się faktem realnym, — faktem, który objawiony w postaci francuskich franków, niemieckich marek, austriackich guldenów i t. d. wkrótce gromadzić się zacznie w pokaźne kwoty, które podzieliły pomiędzy siebie do emisyonowania różne syndykaty giełdowe.

W piśmie naszym zamieściliśmy wczoraj głosy prasy rosyjskiej w tej sprawie. A więc prasa liberalna (bardziej skrajnej w danej chwili prawie nie mamy) uważa zaciągnięcie pożyczki „za nowy występ rządu w stosunku do ludu“, („Riecz“), liczy się jednak z faktem pożyczki, jako z czemś dokonaniem, nieocofonem (choć faktycznie można przewidywać i taką ewentualność, gdy przedstawiciele ludności do steru rządów powołani — pożyczki nie uznają) — i z tego powodu gromy lecą na głowy bankierów paryskich za to, że „zdradzili oni ruch wolnościowy“. Wygląda to na szopkę, ale mówi się poważnie.

Okazuje się więc, że dojrzały i wytrawny publicysta pism petersburskich poważnie spodziewał się od burżuazyjnej kapitalistycznej Francji czy tam innego kraju jakiegoś współczucia dla ruchu wolnościowego, jakichś „idealnych“, „mrzonkarskich“ pobudek i t. d. Ależ, republikańscy bankierowie Paryża niemniej dbają o zyski swych kieszeni jak burżuazyjni państwa rządzący samowładnie. Kraina wolności politycznej, — Stany Zjednoczone dostarczają światu najbardziej skrajnych, obrotowych i potężnych rycerzy „businessu“. Business, — w przekładzie na wszystkie języki świata cywilizowanego, — to hasło bojowe, to jedyna pobudka, a zarazem potężna dźwignia machinacji kapitalistycznych na każdym miejscu i o każdej dobie. I w tym wypadku nie chodzi przecież o żaden tam „ruch wolnościowy“, — a tem mniej o jego „zdradzenie“, — wchodzi tu w grę poprostu interes, — dobrze zrozumiany interes

osobisty. Warunki pożyczki są, powiedzmy wprost, lichwiarskie, więc też zlakomiły się na nie „pajaki“ kapitalizmu i Rosya dostanie pieniędzy. To przecież takie proste i naturalne.

A tymczasem krewcy czytelnicy „XX Wieku“ piszą już dziesiątki listów wywołując do bojkotu towarów francuskich właśnie za tę „zdradę ruchu wolnościowego“. Bojkot towarów w zasadzie jest sposobem dobrym, — jest on najzupełniej odpowiednim środkiem walki z kapitałem. Może on nawet czasem zmieniać fizyognomie polityczne interesowanych szybciej niż się to czyni z ubiorami maryonetek w teatrzykach dzieciennych. Przypomnijmy chociażby przykład niedawny kijowskiego „Bismarka drożdżowego“, jak go złośliwie nazywały pisma, p. Czokołowa; przekonania tego męża stanu pod wpływem krachu, jaki zagrażał jego fabryce z powodu bojkotu jej wytworów przez głównych nabywców — żydów, — zmieniły się wprost diametralnie: z zagorzałego antysemitę stał się on gorącym obrońcą praw Żydów. Naturalnie, że nikt nie uwierzy zresztą w szczerość jego przekonań i postępowania.

W społeczeństwie polskim mieliśmy również w swoim czasie przykład bojkotu towarów bardziej już ogólny i bardziej jaskrawy. Po Wrześni bojkotowaliśmy towary niemieckie. Różnie tam o skutkach tego bojkotu mówiono i pisano. „Gazeta Polska“, jego inicjator, notowała, coraz to nowe tryumfy, jakie wyroby krajowe święciły na rynku handlowym, inni bardziej sceptycznie się na to zapatrywali. Faktycznie jednak bojkot towarów niemieckich w teorii, przynajmniej — był krokiem logicznym możliwym do objaśnienia — był wytłomaczony, bo produkty przemysłu niemieckiego miały zawsze szeroki zbył wśród odbiorców polskich, inni słowami: przemysł niemiecki opierał się po części na polskie rynki zbytu. Czy dałoby się to samo powiedzieć w odpowiedniej parafrazie o towarach francuskich i ich podaży w Rosyi? — Chyba, że nie. Francja zaopatruje rynki rosyjskie w wino, w konfekcję i w ogóle przedmioty zbytku — trochę fatalizację artystycznych, nawpół artystycznych lub też wcale nieartystycznych i... na tem koniec. Czy możliwym jest w takich warunkach „bojkot towarów“? Sama ta nazwa brzmi zbyt szumnie w zastosowaniu do danej sytuacji. A przytem komu by to też przypadło w udziale ten „bojkot“? Toż bojkotować towary francuskie t. j. najróżnorodniejsze przedmioty zbytku, musiałby w nas właśnie sfery bogate — inaczej burżuazyjne — kapitalistyczne; te same właśnie, które tu u nas są odpowiednikami paryskich milionerów, co to „zgrzeszyli przeciwko ruchowi wolnościowemu w

Rosyi“. No, a chyba sam projekt takiego bojkotu przedłożony *tylko* sferom nietylko u nich, ale i u samego wnioskodawcy musiałby wywołać uśmiech ironii. Nie tędy droga!

Bojkotować jakieś towary, czy to francuskie, czy to niemieckie, czy inne jeszcze — może tylko i jedynie szeroki ogół ich konsumentów i odbiorców. Takiego szerokiego ogółu w stosunku do towarów francuskich niema, a więc i sam projekt bojkotu jest dziecinną zabawką i nie nadto.

A zresztą... Nie przesadzajmy korzyści, jakie obecny ustrój wyciągnąć potrafi z nowej pożyczki „XX Wieku“ twierdzi, że da ona możność utrzymania się dzisiejszemu rządowi w ciągu kilku miesięcy bez kredytu i bez Dumy. Jest w tem pewna nieścisłość. Znaczną część pożyczki idzie natychmiastowo na spłatę dawnych zobowiązań; pozostałe resztki nie wystarczą na załatwienie dziur już po dwakroć obciążonego budżetu państwa na rok bieżący. A więc, Rosya nie okaże się naprawdę bankrutem w stosunku do dawnych wierzycieli, ale pozbawiając się nawet wszelkich widoków kredytu na przeciąg dwu lat, czyni bodaj zabójczy krok dla kasy skarbowej, przerażające pustki, której już obecnie dotkliwie uczuć się daje.

Des muss ist eine harte Nuss — powiada przysłowie niemieckie. A tylko musiem, koniecznością ostateczną, wytłomaczyć się da zaciągnięcie nowej państwowej pożyczki zewnętrznej na warunkach wprost zabójczych.

Co też na to powie obywatel, na którego spadną nowe podatki?

Parę myśli.

II.

Zastępy tych żywych są dwojakiego rodzaju, stosownie do tego, jaką wiarą żyją. Wiara — jest to wpatwienie się w przyszłość, tak silnie, tak namiętnie, że staje się cud, i przyszłość staje się teraźniejszością; wiara — jest to skoncentrowanie całego naprężenia wszelkich poszczególnych potęg ducha w jednym punkcie, w urznięciu tego, co jest wynikiem stalowej konieczności, wypływającej z głodu uczuciowego, z wołania życia obalającego i budującego.

Wiara zaś ta dwojaką jest. Jedni wierzymy z rozpaczą, z męką, z głębokim bólem. Z życia współczesnego i dzieła ku nam przedewszystkiem ohyda, obrzydzenie, przeciętność. Z życia współczesnego bierzemy przedewszystkiem — zgnębienie od wczesnego na świat przebudzenia się, gorzkość i rozpacz. Widzimy rozpalone zgniały gorączką twarz, patrzymy na padających z głodu trupem, patrzymy na blaknących się w bezradnej szale smutku wólców, widzimy jak liczą się ci, co, mając w sobie potężną moc indywidualnego ducha twórczego, marnieją i giną, jak wiele piękna czernieje,

zagasa, jak wszystko pokrywa mgła czarna oparów, oparów cuchnącego bólu, cuchnącego tem, co nazywamy „dzisiaj“. Widzimy w sobie — pustkę, widzimy wokoło małość i dreptanie, widzimy krzywdę, wysysającą wszelką żywotność, widzimy pokonanie rozruchanych buhai, bezmyślnych osłów i korne baranie przed wszelką podłością zginanie kolan. I poczynamy grzeszyć. Okala nas smutek, odbiera dar jasnowidztwa, odbiera dar długiego oddechu i zdolność przeżywania na szczytach. I oto jedyny ratunek — to owa święta wiara, która pozwala poprzez rechotanie żab i poświsty płazów doskrysz cichy czysty szmer w oddaleni grającej harfy, która pozwala poprzez przeciętność i marność dojrzeć istotę treści życia, dojrzeć ową iskłę, z której powstają — pożary. Jako strażnicy czynimy wysiłek, aby wszelkie zerwać więzy i wyzwolić się — przejąć ogromem potęg, która wali w mury więzienne, łaknąć światła, łaknąć wiolony, łaknąć słońca, łaknąć życia.

I tu napotykamy tę drugą wiarę. Wiara ta drugiego rodzaju — to święta wiosna budzenia się przyrody całej, to odwieczne prawo bytu, odwieczne prawo odrodzenia życia we wciąż to nowej postaci. Wiara ta płynie z radości, z łaknienia życia, z nowego źródła rozmachu istnienia. Wiara to zastępów żępek, natur nieznaną goryczy zwątpienia, goryczy rozpacz i pustki wewnętrznej. Wiara to zastępów, idących przed siebie żywiołowym rozmachem. Wiele w niej cudownej dziecięcej naiwności, sporo posępnego okrucieństwa, wiele nadludzkiego poświęcenia, wiele fanatycznego entuzjazmu.

I oto dwie te wiary, dwa te wierzące zastępy łączą się na dalsze istnienie, istnienie w walce, w męce, w tryumfie. A one jedne — jedne żywotnym są pierwiastkiem w społeczeństwie naszym, bo wszystko inne wokoło poszło snem śmierci lub zmarniało agonią rozkładu. Tylko — tylko że dwie te wiary nie mogą się jakoś w jedno złączyć — tak dziś zaraz — i jest to przyczyna nowego cierpienia. Rozpacz a wesołość się — dwie to odrębne potęgi. Stąd płynie smutek i stąd smutek dzisiejszy.

Żydywidualizowane „ja“ ludzkie stało się światem odrębnym, własne krainy bezkresu posiadającym światem, a tu stanęło oko w oko ze „wszech-ja“, ze zbiorowym istnieniem, z zastępem, nie posiadającym indywidualizującej świadomości. Konflikt „ja“ ze „wszech-ja“ — oto źródło męki dni naszych obecnych. Z jednej strony odrębność, a z drugiej wspólnota. Każdy z nas, kto czuje w sobie ową „ja“ własną, czuje też, a czuje dziś silniej a goręcej, niż kiedykolwiek, łączność swą ze „wszech-ja“, czuje, że w kim drga melodia ta sama, co drga w piersi innych, w piersi tysiącznych zastępów, które wierzą w walkę, wierzą w życie. Przełom ten to może jeden z ostatecznych przełomów i po nim nadejść musi koniec wyzwoleń i odrodzenie, zespajające rozbitą na części drobną duszę, zapładniające jej pęd twórczy i instynkt żywioły. I przeto musiem jest przezwyciężać, musiem jest przemóc się wewnętrznie i pokonać smutek i zwątpienie cierpienia. W tem wypowiada się objawienie Bólu, jako twórczej potęgi. Męka bowiem bierna jest lub czynna. Bierna, gdy człowiek nie spełni

swego przeznaczenia, nie owdładnie cierpieniem. Czynna, gdy wydobędzie najtajniejszego skarba duszy swą moc tak silną, że owdładnie bólem i rozumie jego wołanie. A wtedy z chęcią wyłania się — czyn...

Dziś życie zbiorowe, które popiera nie zwiemy społecznem, jest niełatwą do rozwiązania zagadką. Wiemy w nim wiele fermentu, wiele wacnych objawów. Przez lzy, marnowanie się ludzkich istnień, ból i cierpienie przegląda — prawda owa szukana, tęskniona prawda. Ciemi ją i zasnania niespokojne nie: Azali krew nie płami prawdy, prawda może wyrosnąć z gruntu, syconego łzami i jękami konających męczonych?

A potem — znowu... Czy w tem zmaganiu się, które spodziewanie czasem rozbłysnie, a tym nemi barwy, to znowu cichnie, a tym my przejawia się w nieoczekiwanych przerażających postaci — jest idea, owa przeczucowa tęskniona prawda? Pytanie takie, mówią, to zbrodnia przeciw czynowi. Nieprawda! Pytanie to — to stwierdzenie największej siły, największej siły życia. To my wyzłonej, subtelnej duszy ludzkiej, która wie, czym jest życie, czuje, że każde życie ludzkie.

A na pytanie to jedną mam odpowiedź. Tak, niestety, tak. Przez lzy, przez cierpienie idziemy ku prawdzie. Przez śmierć — do życia. I przeto bacznie należy wybierać drogę, bacznie sił szczędzić, i przeto żyć nie ustawać w pracy, aby nie zmudniał się poczynanie i aby zmudnie, rozpaczliwie uciążliwej nie trzeba było rozpoczynać — od czątki.

Życie wewnętrzne jest owym światem, który mówi o ile w drodze ku przyszłości posunęliśmy się naprzód. Ono daje syntezę, łącząc odruchy i tury ludzkiej na wszystko, co się dzieje. Ono jedno jest podłożem jaśniejącej w krwawo a purpurowym ciemnym mroku, wskazującej, treścią istotną, a co smutną chwilą, koniecznością, co przypadkowym fermentem, co wskazaniem przyszłości.

Przeto wszyscy, co się dziś do życia czują zdolnymi, co obcy są gromadzie, bezmyślnych pasażerów, powinni w im czynnie pamiętać wieczne i jednym wskazaniu: szanujcie człowieka, szanujcie jego życie, jego istnienie wewnętrzne, szanujcie jego — ból. W chwilach takich, jakie dziś przeżywa, my, potworna zbrodnia jest siedzieć kłamstwo, czynić małość, drobne sprawy hamować potęgę dzieła, konieczności. Przepętniem jest myślenie zdanie się na bieg wypadków, a nakazem w imię: szczerość i wiara. Tylko w zespoleniu wewnętrznej treści duszy w jedno wspólne ciowe dążenie, ból — cierpienie staje się twórczym; tylko wtedy z męką i siłą ci rodzi się — prawda.

Tylko przez budzenie entuzjazmu a gaszenie bezmyślnego odruchowego możemy dojść do celu. Ból treści życia, lecz wtórująca mu rozpacza — gąsienie, bo ból dzisiejszy ma w sobie twórczą potęgę.

Zbigniew Brzdęk

LEON FRAPÉ.

UCZENIE.

(Listy niewydane z teki „Matka“).

Moje drogie dziecko!

Jestem bardzo niezadowolona. Dowiedziałam się od pani Grondin, że Loluś był chory i że podczas mojej nieobecności wszystko w domu szło na wskap. Jak to smutno mieć dzieci nie wychowane i nie móż bodaj miś ście spędzić spokojnie w więzieniu!

Mówiła mi pani Grondin, że we wtorek Loluś znalazł się na bulwarze o kwadrans drogi od domu. Jakim cudem dziecko, które jeszcze nie chodzi, a zaledwo peiza, tak daleko znaleźć się mogło?

Z pewnością zapomniawsza zamknąć drzwi, wychodząc do praczkarni, kiedy starsi chłopcy byli w szkole. Anetko, kiedy ty będziesz rozsądna?! Skończyłaś już przecie dziesięć lat!

I skąd Lolkowi, tak spokojnemu dziecku, naraz przyszła ochota wędrować na ulicę? Oczywiście, zapomniawsza go nakarmić. Więc Lolek, skoro został sam, pobawił się trochę wiadrzem, szcztoką, węglami, a wreszcie spostrzegł, że mu się chce jeść. Naprawdę szukał czegoś do zjedzenia pod stołem i pod łóżkiem, szukając dalej, trafił na otwarte drzwi, przesunął się przez nie, ze schodów, naturalnie spadł (jak też jego głowa musi wyglądać!) i w końcu znalazł się na ulicy. Tu już szło dalej łatwo.

Póki był na naszym chodniku, nie mu się jeszcze stać nie mogło; boi się

wody, więc nie przyszła by mu ochota z chodnika przebrnąć przez rynsztok na ulicę. Ale dalej, na bulwarze jest już czysto i sucho, nie by mu nie przeszkodziło z chodnika zejść i trafić pod powóz lub pod tramwaj; któż w ścisłości dojrzy takie maleństwo?

Wiem, że długo szukałaś Lolusia i znalazłaś go spiącego pod drzewem. Usnął ze zmęczenia. Jakis pies obcy stróżował przy nim i ugryzł cię w nogę, kiedyś się do Lolusia zbliżyła i chciała go zabrać.

Od tego niemądrego zwierzęcia mogłabyś się nauczyć, jak dzieci pilnować należy. Wiem, że cię opieka nad braciem nie nuży, ale po co narażasz się przez lekkomyślność na niepotrzebne zmartwienia! Dość już, że ja nie mam szczęścia i że mnie na więzieniu skazano, choć cała szusność po mojej stronie, bo przecie nie ja uderzyłam pierwszą. Zresztą znasz dobrze tę sprawę.

Wracam do Lolusia. Teraz jest on chory na gardło. Zazębił się, bo spadła nań ulewa, gdy usnął na bulwarze. Wiem, że mając wymioty, wyrzucił drobne kamyczki. A przecie i to po winna była przewidzieć, bo na chodniku pełno żwiru, w tym zaś wieku nie jest się zazwyczaj umiarkowanym.

Zobacz jaknajprędzej Lolusia gardło. Niech Emilek i Totuś przytrzymają go za ręce i nogi, a ty otwórz mu usta rączką od tyłki. Powiniście się zaopiekować swoim braciśkiem, jak należy, bo, znikając się, wszak ja nie mogę naraz być wszędzie!

Jeżeli Loluś ma gardło tylko zaczerwienione, połóż mu kompres ogrzewający z wody wapiennej; tylko uważaj, żebyś się nie pomyliła: woda wapien-

na schowana za półką obok butelki z kwasem solnym; pamiętasz jak się Totek kiedyś o mało nie zadusił, choć popróbować jak kwas solny smakuje.

Ala jeżeli w gardle zobaczysz białe plamki, trzeba je koniecznie posmarować sokiem cytrynowym. Poszukasz dla wysmarowania jakiego piórka koło sklepu Limoy ze zwierzyną. Soku zaś cytrynowego da ci nasza stróżka; jej mąż jest garsonem w kawiarni i przynosi zawsze resztki cytryn.

A żeby już więcej żadnych kłopotów nie mieć, urządzaj się tak, jak ja: zabieraj Lola do praczkarni ze sobą, wyszukaj sobie miejsce w kąciku, koło swojej balii postaw wiadro, wsadź w nie Lola, daj mu do zabawy magielnik, albo butelkę od chloru, a już ci nie ucieknie. I pamiętaj, abyś wychodząc z domu najpierw zniosła wiadro, a potem Lola, bo jeśli ci strzeli do głowy znieść go w wiadrze, oboje zlecicie ze schodów, a Lolek doś ma już guzów... no i nasze wiadro także.

I jeszcze o innych sprawach dowiedziałam się od pani Grondin.

Wiem, że swoim braciom skarpetki zmieniałaś w porę. Ale zmieniałaś na mokre, bo ci nie zdążyły wyschnąć od dnia poprzedniego, kiedyś była w praczkarni. Na mokre skarpetki upadł kurz, i zanim chłopcy doszli do szkoły, były już zupełnie brudne. Pięknie się prezentowali! Z racyi tego zaniedbania, kazano w szkole, abym ja się stawiła. Ty przyszłaś zamiast mnie, powiedziałaś jakieśmy się umówiły — że ja jestem zanadto zajęta i przyjsz nie mogę, pani przełożona wymyślała ci z jakie pół godziny, w kiedy wróciłaś — zobacz, że zupa się spaliła. Wówczas usiadłaś na krześle, drzwi, jak zawsze,

zapomniałaś zamknąć i — w bek jak owa Magdalena, nawet nie zapaliłaś lampy. Oczywiście twoi bracia z jednej i z drugiej strony także beczec poczęli, bo oni zawsze płaczą przez marnowanie, tak samo jak śmieją się, nie wiedząc czemu.

Ludzie, przechodząc przez plac, myśleli pewno, że jakieś nieszczęście się stało. Mówiono mi, że nie sposób było słuchać: Lolo ze swoim gardłem krztusił się, Emil schował głowę pod swój fartuszek i krzyczał: „mamusiu, mamusiu,“ a Totek jęczał, aż się serce krajało.

Moje dziecko, przecie trzeba być dzielniejszą! Pomyśl, ile to dzieci czuło by się bardzo szczęśliwymi na waszem miejscu. Przecież umówiłam się z panią Grondin, że ci będzie dawała po dwie złotówki dziennie, bracia twoi mają w szkole darmo na śniadanie mleko; czegoż wam jeszcze trzeba? Myślisz, że kiedykolwiek będziesz szczęśliwsza? Czyżbyś już zużyła całą wesołość młodości?

A przecie, kiedy chcesz, ani odwagi ani humoru ci nie zabraknie, choć taka jesteś bladziutka i wątła, taka się zdajesz zamyślona i smutna.

Pamiętasz ostatnią moją chorobę? Wówczas nie płakałaś, jak teraz, a przeciwnie, braci swoich od placu wstrzymywałaś, choć byłeś o rok młodsza. A tak dawałaś sobie radę z okładami dla mnie, z lekarstwami, płukaniami, że aż się doktor nie mógł nadziwić i powiedział: „ależ ten dzieciak ma chyba z pięćdziesiąt lat!“ I zamiast przyjąć zapłatę za poradę, zostawił pieniądze na lekarstwo. Cóż by pomyślał teraz, widząc jak się mazgał z powo-

du skarpetek, bo wszak innej parzy nie było.

Zapamiętaj na przyszłość, że, siadając na oknie, należy ją wycierać kilka tylko sztuk, dość daleko od drugiej. I uważaj, żebyś nie jęczała, nie wypadła na podwórko, się przytrafiło twojej koleżance i si. Przystaw do okna krzesło, je potrzymaj który z braci. Tylko bierzcie tego złamanego; wprawdzie raz dwudziesty związałam je sznurkiem ale z pewnością sznurek już poszedł na bat dla którego z braciśkami.

Radziłam ci zapakować chowac do swojej kieszeni. A jednak to nie przeskodziło, że Totek omal domu nie podpalił z ogniem, rozpalając drzazgi tym Renardem. Naprawdę, nard przy swoich czterech latach, gorsze nałogi, niż niejeden w wieku. To prawdziwe nieszczęście, w takim złem jesteście sąsiadami, proszę cię, niech się więcej chłopców bawia z tym nicponiem.

Wreszcie skarżono mi się, że w dziele śpiewaliście angielską pieśń właśnie w chwili, kiedy znoszone były trumny Tachmaniarza. To nie wypadało, choćbyście mieli nie rację nie bardzo go lubić. Nie libyście przecie, aby to was kiedyś kać miało!..

Moje dzieci, bądźcież rozsądne, a może, skoro powrócę, podaruję wam malenią siostrzyczkę. Chociaż, co prawda, nie jesteście jej wari.

Kochająca cię matka

II.

Kochana mamusiu!

Okrutnie ucieszył nas twój list, kazałam go malcom mówić, że

× **Żydzi w szkołach.** Do p. wice-ministra oświaty Izwołskiego, zwrócił się żyd z prośbą o przyjęcie syna do gimnazjum. Otrzymał zaś odpowiedź, że w bieżącym roku szkolnym będzie zachowana norma 10 pr. dla uczni żydowskich, wstępujących do gimnazjów, i że dopiero „Duma Państwowa“ rozstrzygnie tę sprawę ostatecznie.

× **Żądania węglarzy.** Ponieważ letnią porą zarobek roznosieli węgla ze składów zmniejsza się znacznie, bo roznoszą go mało do domów, przeto zwróciło się grono tych osób do składników z żądaniem albo zwiększenia pensji w przeciagu miesięcy letnich o 50 pr., albo też pozwolić im, żeby pracowali w składach tylko od rana do 12 w południe, a resztę czasu zużytkowali na inną robotę. Niektórzy składnicy już się zgodzili na tę drugą propozycję.

× **Z Łowicza.** Piszą do „Węga“: W piątek przyszedł chłopek do sklepu p. M. J. Z-g kupić drożdży. Ponieważ nie było tego towaru, chrześcijanin „tymczasowo“ zostawił swego 10-letniego syna w sklepie. Powróciwszy, nie zastał go. Zaczął więc energicznie upominać się o niego i kupca; tymczasem znalazł się nie mało amatorów dowodzących, że żydzi potrzebują krwi na paschę... Pogłoska ta szybko się rozszalała po mieście, na ulicach rości się zaczęło od ludzi. Kto wie, do czego by doszło gdyby nie odszukano chłopca chrześcijańskiego, który był poluzi na jakiś żutek.

× **Nieprawdziwa pogłoska.** Wczoraj rozeszła się po Warszawie pogłoska, która dziś zanotowała jedno z pism porannych, jakoby w Jaktorowie pod Grodziskiem i w kilku majątkach okolicznych wybuchnęły miały bezrobocie robotników rolnych. Służba w paru folwarkach odmówiła młoda robot w polu i przy gospodarstwie, wytwarzając groźną dla właścicieli ziemskich sytuację ze względu na pilność robót wiosennych. Po sprawdzeniu tej pogłoski na miejscu zapewnić możemy, iż nie podobnego w Jaktorowie ani w okolicy nie było. Stosunki panują tam, jak dotąd, zupełnie normalne. W jednym majątku w Chylicach pod Jaktorowem zdarzyło się cokolwiek drobne nieporozumienie pomiędzy administracją a służbą folwarczną, która przebijała o popieranie swych pretensyj strajkiem ale załagodzeniem sporu zajęli się pod nieobecność właściciela sąsiedzi. To prawdopodobnie stało się powodem do rozszerzenia się pogłoski o strajku. W pow. błońskim krąży agitatorzy, usiłujący podnieść do strajku służbę folwarczną, namawiając ich jednak nie odnosząc skutku, lub tylko częściowy, co się też zdarzyło w majątku Bieniewicze pod Błoniem. Bezrobocie trwało tu bardzo krótko i w ciągu paru godzin zostało zażegnane.

× **Po zamachu.** Stan zdrowia rannego przed paru tygodniami na ulicy Marszałkowskiej wystrzałami z rewolweru, pomocnika szkół m. Warszawy Orłowa, poprawił się o tyle, że p. Orłow opuścił szpital Czerwonego Krzyża, poczem niezwłocznie wyjechał z Warszawy.

× **Walka w fabryce.** D. 18 (5) kwietnia około godz. 9 rano do fabryki wyrobów emaliowanych, Wulkan, mieszczącej się przy ul. Namieśnikowskiej nr. 2 na Pradze, przyszła grupa robotników, która przyprowadziła z sobą robotnika tejże fabryki, Sobieszczańskiego, wydalonego przed trzema tygodniami przez kolegów z zamiarem zastrzelania go na poprzednim miejscu. Robotnicy nieśli go zawiązany do pomocy robotników z fabryki Labor i rzucili się na przybyłych z drągami, oskardami, nożami itp. Wywiązała się zacięta walka, w czasie której kilkanaście osób otrzymało lżejsze lub cięższe rany. Najbardziej poszkodowanym okazał się robotnik Sobieszczański, który, według raportu Pogotowia ratunkowego, otrzymał sześć ran ciężkich tłuczonych głową, przez nadpchnięcie obu łopatek, ranę ciętą prawego przedramienia oraz silne obrażenia nóg. Po nałożeniu opatrunków, w stanie bardzo ciężkim przewieziono go do mieszkanca.

„N. G.“

Z CESARSTWA.

× **Kwestia szkolna w Radzie Państwa.** Na posiedzeniu z d. 5 kwietnia Rada Państwa postanowiła, że odlaty pozwolony ma być wykład przedmiotów szkolnych w języku miejscowej ludności w gub. Białostockiej i Kurlandzkiej. Zresztą wykład taki dopuszczony być może tylko w szkołach prywatnych nie otrzymujących zapomogi z kasy rządowej. Dla otrzymania przywilejów przysługujących tym, co ukończyli szkoły, uczniowie zakładów prywatnych będą musieli składać egzaminy na atestat dojrzałości ze wszystkich przedmiotów w języku rosyjskim.

„Now. Wr.“

× Na temże posiedzeniu Rada Państwa postanowiła rozszerzyć działalność

banku włościańskiego na gubernie kraju nadbałtyckiego.

× **Choroby umysłowe i małżeństwo.** Jak donosi „Rus. Gos.“, sprawa rozwiązania małżeństwa wskutek choroby umysłowej jednego z współmałżonków opracowywana jest obecnie w głównej radzie lekarskiej.

Jeśli choroba umysłowa męża lub żony trwa co najmniej 3 lata, została przez psychiatrów uznana za nieuleczalną, to zdrowemu małżonkowi przysługuje prawo wszczęcia starań o rozwód.

Choroby umysłowe przechodzące i perypetie o tyle tylko służą mogą za punkt do rozwodu, jeśli chory uznany został za nieuleczalnego po 5 latach leczenia.

Rozwiązać małżeństwo ma sąd przy udziale co najmniej 3 biegłych lekarzy specjalistów.

× **Sprawy szkolne.** Ministerium oświaty powiadomiło kuratorów okręgów naukowych o tem, że uznano ono za możliwe oddać pod zarządek rad szkolnych nie tylko jedno klasowe, ale też i dwu klasowe szkoły. Dzięki temu obecnie radom szkolnym będzie przysługiwać prawo przyjmowania nauczycieli bez odwoływania się do inspektoratu szkół ludowych.

Kor. „Rus. Wied.“

× **Czy nie zadługa zwłoka w decyzji?** Kwestia otwarcia wyższych specjalnych zakładów naukowych i oznaczenia w nich daty egzaminów wstępnych — jak donosi „Rus. Gosud.“ — rozstrzygnięta będzie ostatecznie w maju.

× **Szybka decyzja.** Rada Państwa przyjęła świeżo opracowany projekt prawny, karzący więzieniem od 3 do 6 miesięcy za udział w strajkach rolnych.

× **Prace Dumy.** „Wiecz. Got.“ pisze: Posłowie zbierają się będą nie codziennie i nawet nie co drugi dzień, a zaledwie trzy razy tygodniowo.

Tym sposobem do dnia 14 czerwca t. j. do dnia, w którym Duma będzie rozpoczynała na ferie letnie, odbyć się może co najwyżej 14 posiedzeń.

Biorąc pod uwagę, że pierwsze dni będą poświęcone wyjazdowi do Carskiego Sioła, a większość następnych ma być, według ustawy, zajęta różnymi pracami organizacyjnymi, dojdzie musimy do przekonania, że Duma mało będzie miała czasu do obrad nad najżywniejszymi sprawami.

× **Grupa włościańska w Dumie.** Liberalna prasa rosyjska zwraca pilną uwagę na skład grupy włościańskiej w Dumie. Grupa ta będzie prawdopodobnie silna i odegra w wielu razach rolę decydującą. Z tego względu warto jest zaznajomić się z przybliżoną charakterystyką grupy.

„Wiek XX“ podaje, iż dotychczas wybrano 82 przedstawicieli włościan, którzy pod względem partji dzielą się w sposób następujący: 3 ze skrajnej prawicy, 3 ze Związku d. 30 października, 9 postępowych, 25 z partji k-d., 3 ze skrajnej lewicy, 1 socjalista, 21 bezpartyjnych i 27 nieznanych przekonań.

Blizszej charakterystyki udziela jeszcze następujące dane. Z posród wybranych: 1 jest nauczycielem wiejskim, 1—b. student, 1—b. członek zarządu ziemskiego, 2—pisarzy włościańskich, 5—wójtów, 1—lekarz, 1 wydawca, 1—woźnica, 1—seminarzysta, 1—wychowaniec szkoły kolejowej, 2—pedagogów, 1—pomocnik agenta ubezpieczeń, 1—buchalter urzędu ziemskiego powiatowego, 61—nieznanych zajęć (z tych dwóch niepieniężnych).

× **Wyjaśnienie senatu.** Senat wyjaśnił, że osoba, która w sprawach pieniężnych złożyła sądowi dokument, uznany przez stronę przeciwną za sfałszowany, — jako pozostająca pod śledztwem, nie może korzystać z praw wyborczych.

× **Ej... czyżby?** „Słowo“ petersburskie zapewnia, że w wyższych sferach rządowych poważnie myślą o odroczeniu Dumy i wyznaczeniu nowych wyborów za pomocą głosowania powszechnego.

× **Który — bardziej odpowiedni?** Niedawno pisma mówiły o mianowaniu na stanowisko finlandzkiego generał-gubernatora — „bojowego“ generała Zarnajewa, obecnie „Rus. Wied.“ dowiadują się, że urząd ten obejmie senator Trepow.

× **Ostrożnie, by nie przeholować.** Władze policyjne otrzymały okólnik, w którym powiedziano, że chociaż wybranie na pełnomocników lub wyborców nie zwalnia od odpowiedzialności prawnej, za przestępstwa kryminalne lub polityczne, pomimo to w takich razach należy zachowywać się z wielką ostrożnością przy aresztowaniu osób, wybranych na pełnomocników lub wyborców do Dumy, i w razie konieczności aresztowania wspomnianych osób, jeżeli winą ich nie ulega żadnej wątpliwości, należy zapytować za każdym razem telefonicznie o pozwolenie gubernatora, przytaczając przyczyny aresztowania.

× **Z więzień.** Jak donosi „Strana“, departament policyjny otrzymał zawiado-

wienie, że w ostatnich czasach do więzienia butyrskiego w Moskwie dostawiono około 350 włościan należących do związku włościańskiego. W zeszłym tygodniu z tegoż więzienia wysłano do ciężkich robót 26 włościan.

× **Charakterystyczne pogłoski o Dumie.** Ciekawe zdania wyższych urzędników i członków rady ministrów podaje „Nasza Żizn“. Okazuje się więc, że niektórzy z nich są usposobieni optymistycznie: „wszystko wejdzie w normę wkrótce; pogorączkują się trochę kadeci — a potem się uspokoją“. Inni znów obawiają się najbliższej przyszłości, a głównie tego, żeby „duma nie ogłosiła się zebraniem prawodawczym“. Co do tego ostatniego wypadku, to wszyscy się zgadzają, że o ile się to stanie — dumę natychmiast rozpędzą. To samo może ją spotkać, o ile zechce ona wymagać od cesarza przysięgi na konstytucję. Ciekawym jest fakt, że zdania podobne są bardzo rozpowszechnione wśród przedstawicieli sfer rządzących. O ile prace dumy wejdą w spokojny tok, to pierwszą sprawą, która będzie poddana jej kompetencji — ma się stać kwestia rolna. Pierwszą sesją dumy ma potrwać do 1 czerwca.

× **Czyżby był tak... „wrażliwym“.** „XX wiek“ donosi, że Durnowo zapytywał parę osób wpływowych, czemu tłumaczył one porażkę „prawych“ na wyborach ubiegłych; miały mu one odpowiedzieć, że przyczyną potemu należy szukać w jego własnej polityce. Odpowiedź ta miała, podobno, „wywrzeć wrażenie“ na p. ministrze.

× **Trzeźwy sąd.** Minister spraw wewnętrznych w specjalnym referacie wystąpił przeciwko udzieleniu amnestji przestępcom politycznym. Nareszcie — zdaniem jego — koniecznym jest więcej jeszcze stosowanie środków represyjnych; potem obecność k-d-em. w Dumie pomoże w walce z ruchem rewolucyjnym. Amnestja więc możliwa jest dopiero jesienią — i to, naturalnie, wraz z uspokojeniem się kraju.

(„Strana“)

× **Jeszcze jedno zabójstwo.** W Wroniezu na dworcu kolei żandarm wymagał od jednej z pasażerek wejścia do osobnego pokoju dla poddania się rewizji osobistej. W czasie tej ostatniej obrazili na rewidowaną kobietę, która, wyrwawszy mu z pochwy jego własny rewolwer, wystrzeliła mu prosto w usta, raniąc go śmiertelnie.

(„XX wiek“)

× **Ciekawe wydawnictwo.** Wyszedł z pod prasy i tom „Jasnej Polany“, wydawnictwa, które ma objąć wszystkie niedopuszczane dotychczas przez cenzurę rosyjską utwory hr. L. Tołstoj. Zaraz po wyjściu nakład skonfiskowano i wycofano go ze sprzedaży ulicznej.

(„Kij. Zaria“)

× **Rozruchy w więzieniu melitopolskim.** Kursują w Melitopolu pogłoski o tem, jakoby w więzieniu poddano chłopców więźniów politycznych. To pewne, że w więzieniu coś się dzieje, słychać tam krzyki rozpaczliwe i domaganie się przybycia prokuratora. Robotnicy miejscy urządzili przed więzieniem demonstrację — protest z czerwonymi sztandarami i śpiewami rewolucyjnymi.

(„N. Kr.“)

× **„Anarchiści“ w Ekaterynosławiu.** Naczelnik policyjny tajnej w Ekaterynosławiu zaarrestował grupę anarchistów, przybyłych z Baku, jak sądzi, w celu zarabowania kasy fabryk Briańskich. Przy aresztowaniu znaleziono w mieszkaniu karabiny Mausera, rewolwery, pieczęcie anarchistów-komunistów i t. d. Przypuszczają, że niektórzy z aresztowanych brali udział w napadzie zbrojnym na bank moskiewski.

(„Słowo“)

× **Strajk głodowy.** Z powodu poruszonego w wielu więzieniach w Cesarstwie projektu wszechrosyjskiego strajku głodowego więźniów politycznych w celu uzyskania powszechnej amnestji, centralny komitet partji s. d., jak donosi „Strana“, po rozważeniu tego planu, uznał go za bezcelowy i żąda od członków partji, aby się wstrzymali od wprowadzenia go w życie.

Zjazd „kadetów“.

„Kadeci“ urządzają w Petersburgu trzeci zjazd, naznaczony na 20 kwietnia b. r. Liczne delegaty, wysłanych od grup w miejscowościach poszczególnych określa biuro centralne w Moskwie. Bez względu na ilość delegowanych, w zjeździe wezmą udział wszyscy członkowie partji, którzy przed 20-mi kwietnia wybrani zostaną do Dumy.

Przyszli posłowie zaproszeni będą w charakterze gości, a nadanie im prawa głosu zależeć będzie od decyzji zjazdu. Zjazdowi pomiędzy innymi będą przedstawione dwa projekty prawa wyborczego, opracowane przez S. A. Muromcewa, F. Kokoszkina i A. Maksimowa: po 1 posle na 150,000 mieszkańców i po 1 posle na 200,000 ludności.

Do programu zjazdu włączono jeszcze sprawy następujące:

1) Sprawa wzajemnego stosunku pomiędzy grupą parlamentarną partji a organami centralnymi stronnictwa. Opracowanie tej sprawy poruczone p. Struwnemu.

2) Opracowanie planu działań posłów stronnictwa w Dumie. Sprawę tę powierzono członkom partji: M. Wianawerowi, W. Hessenowi i I. Petruniewiczowi.

3) Sprawy rolne. Komisja wniosła konkretny projekt reformy rolnej, zgodnie z postulatami stronnictwa.

4) O sprawach narodowościowych, a w szczególności o autonomii polskiej. Sprawę tę porucił komitet do opracowania T. Rodiczewowi razem z P. Kokoszkim i W. Makowem. Osoby wymienione mogą w razie potrzeby wejść w porozumienie z przedstawicielami oddzielnych narodowości.

5) Projekt regulaminu dla Dumy. Opracowanie tej sprawy poruczone komisyj p. p. Milukowa i Struwnego pod przewodnictwem S. Muromcewa.

Z MIASTA.

Język polski w średnich zakładach naukowych w Kijowie.

Sprawa wykładów języka polskiego w szkołach miejscowych długi czas była jak gdyby w zawieszaniu. Usilne starania pojedynczych osób nie odnosiły skutku i nie mogły przyspieszyć postanowienia sfer decydujących. Obecnie możemy podzielić się z czytelnikami ponysłą wiadomością. Oto w tych dniach żeńska szkoła komercyjna p. Wołodkowiczowej otrzymała z ministerium przemysłu i handlu cyrkularz, zezwalający na rozpoczęcie wykładów języka polskiego.

Ze względu na to, że bieżący rok szkolny ma się ku końcowi, wykład języka polskiego w zakładzie p. Wołodkowiczowej włączony będzie do programu dopiero w przyszłym roku szkolnym.

Decyzja ministerium przemysłu i handlu pozwala mieć nadzieję, że starania innych zakładów naukowych również pomyślnym rezultatem uwiecznzone zostaną.

Tak więc, zaczynając od jesieni roku bieżącego dzieci polskie będą miały możliwość uczenia się języka ojczystego w szkole.

× **Przeniesienie do Kijowa nauczycieli-rosyan z Królestwa Polskiego.** Na prośbę nauczycieli rosyjan, którzy, wobec zamierzonej reformy szkolnej w Królestwie Polskiem, prosili członka rady ministerium oświaty p. Mamontowa podczas jego bytności w Warszawie o przeniesienie ich do Cesarstwa, obecnie jak pisze „Kur. Pol.“, nadeszła do kuratora okręgu naukowego warszawskiego odpowiedź, że nauczyciele rosyjanie powinni podawać prośby do okręgu naukowego kijowskiego, gdzie od nowego roku szkolnego projektowane jest otwarcie szeregu szkół ludowych.

× **Sprawy sądowe.** Sprawa sądowa o pogromie śmiańskim odroczone, jak wiadomo, z powodu niestawienia się do sądu kilku głównych świadków, przeniesiona do Kijowa do m. Śmiły, gdzie będzie rozpatrywana przez sesję kijowskiej izby sądowej 23 maja.

× **Poszukiwanie Kandydatów na stanowisko sędziów śledczych.** Prezes kijowskiej izby sądowej w tych dniach otrzymał z prośbą o zakomunikowanie swym podwładnym następujący okólnik, podpisany przez starszego prezesa izby sądowej tyfliskiej.

„Starsi kandydaci okręgu izby sądowej tyfliskiej, pełniący obowiązki sędziów śledczych, otrzymują, oprócz 1,000 rb. pensji, 400 rb. na wydatki kancelaryjne, mieszkanie i diety, oraz kosztą podczas rozpraw. Tego rodzaju rewirów śledczych jest w okręgu sądu okręgowego bakińskiego 6, elisawepolskiego — 7, kutaiskiego — 2 i erywańskiego — 3. Jeżeli znajdują się kandydaci, pragnący objąć wyższe wzmiankowane posady, winni oni podać prośby za pośrednictwem prezesa tego sądu, przy którym kandydatują. Aczkolwiek nie przypuszczam, aby znalazło się na te posady wielu chętnych, uważam za konieczne zaznaczyć, że osoby nieatrzymane w żadnym razie nie będą tolerowane w służbie w okręgu izby sądowej tyfliskiej. Dodaje, że osoby hierarchii sądowej podczas zaburzeń ormiańsko-latarskich nie były narażone na niebezpieczeństwo.

× **Sprawa literacka.** Wczoraj oddzielny cenzor kijowski p. Sidorow pościągając do odpowiedzialności sądowej redaktora nowej gazety rosyjskiej „Naród“ za pomieszczenie we wczorajszym numerze artykułów: wstępnego i pod tytułem „Kto zabił Awramowa“

× **Rozkład jazdy pociągów letnich** pozostaje ten sam, co i w zimie. Wyjątek stanowią tylko pociągi osobowe: nr. 6 na linii Kijów-Borodjanka, nr. 27/8 n 7/28 na linii Kijów-Biała-Cerkiew-Olszanica i pociągi szybsze, przeznaczone dla pasażerów 4-jej klasy (nr. 31 i 32) na liniach Kijów-Popielna i Fastów-Biała-Cerkiew-Olszanica. Pociągi te, rozpoczynając od 18-go kwietnia,

będą w ruchu na zasadzie specjalnego rozkładu jazdy.

× **Cofnięcie rozporządzenia.** W zeszłym roku, z powodu nadzwyczajnego ruchu pociągów wojskowych, było wydane rozporządzenie, aby zaprzestano wydawania biletów do stacji kolei syberyjskich, leżących na Dalekim Wschodzie. Teraz, gdy porządek na kolejach syberyjskich został ustalony, rozporządzenie zeszłoroczne odwołano.

× **Sprzedaż majątków ziemskich.** 4-go i 6-go maja przez wydział Kijowski szlacheckiego banku ziemskiego zostaną sprzedane w gub. Kijowskiej, 44 majątki. Z nich 33 stanowią własność szlachty. Między innymi jest 5 majątków, należących do hr. Ignatyewych.

× **Cyrkuły śledcze.** Ogłoszony jest nowy rozkład cirkulów śledczych Kijowa. Nowych cirkulów jest 15. Rozkład jest ważnym od 1-go kwietnia.

× **Wybory.** Wczoraj zostały obłożone głosy, złożone na zebraniu wyborców miejskich z Kijowskiego powiatu dnia 7 b. m. I tu zwycięstwem zostało odniesione przez kadetów. Wyborcami zostali kandydaci z listy partji „wolności ludu“, mianowicie profesorowie: M. Konowałow (1963), A. Radziej (1932), W. Timofiejew (1955), S. Nawaszyn (1943), B. Łewski (1949), kandydat uniwersytetu dyrektor banku A. Dobry (1906) i S. Boryspolski (1901). Drukowanych list „p. w.“ podano 1852. Oprócz tej złożono 125 list z nazwiskami kandydatów, obranych na naradzie przedwyborczej na Demidowce. Włościanie głosowali na swoich 7-n kandydatów.

× **Falszywy alarm.** Wczoraj o godz. 3 i pół w sygnalizacji banku między narodowego rozległ się alarm. Do banku niezwłocznie przybył oddział piechoty z rewirów p. Rudem na czele, ale alarm okazał się fałszywym. Przyczyn alarmu nie zostały wyjaśnione.

× **Rozporządzenie policmajstra.** Komisarze policyjni otrzymali rozporządzenie niezwłocznie aresztować i pociągać do odpowiedzialności wszystkich, domagających się wsparcia w imieniu swoim lub rozmaitych partji. Rozkaz ten został wydany dzięki zuchwałstwu różnych podejranych osobistości, które przychodzą często do mieszkań prywatnych i żądają pieniędzy, nie szczegółając nawet prożbtek.

× **Zjazd obywateli ziemskich.** 17 kwietnia w Kijowie odbędzie się zjazd obywateli ziemskich guberni kijowskiej, na którym pod przewodnictwem marszałka gubernialnego szlachty, odbędą się wybory członka do Izby Państwowej.

× **Wiadomości kolejowe.** 13 kwietnia z Kijowa wyjechała komisja z naczelnikiem kolei Południowo-Zachodniej dla przyjęcia linii kolejowej Sarny-Kowel, która zostaje włączona do sieci kolei Południowo-Zachodnich. Z powodu tego przyłączenia, znaczna część urzędników będzie uwolniona ze służby: tylko niektórzy zostaną zaliczeni do etatu kolei Południowo-Zachodniej.

× **Nowe wagony tramwajowe.** Wczoraj wypuszczone zostały na miasto dwa nowe wagony tramwajowe typu wagonów światoszyńskich z krytymi i oszklonkami platformami. Jako nowość do wagonów tych zastosowane są sprężynowe „odpychacze“ dla zapobieżenia niebezpiecznym wypadkom z ludźmi. Takich wagonów zarząd tramwaju kijowskiego zamówił w Belgii 47 i z tej liczby 27 wagonów już jest w Kijowie, reszta zaś ma być dostarczona w krótkim czasie. Oprócz tych wagonów zarząd tramwajowy zamówił 12 wagonów Pulmana (podwójnych), które także powinny być wkrótce dostarczone do Kijowa.

× **Z powodu nowych odpychaczy sprężynowych** nasz współpracownik rozmówił się z jednym z techników tramwajowych, który zawiadkował, że odpychacze te nie zapobiegają wypadkom z ludźmi i że w tym względzie więcej odpowiedniami okazały się siatki w ramach, przyczepionych u przodu wagonu na wysokości jednej stopy nad brukiem.

× **Osobiste.** Powrócił z Kowla starszy prezes kijowskiej Izby Sądowej A. A. Mejsner. — Dzisiaj z Kijowa wyjechał do Charkowa naczelnik kolei Południowo-Zachodniej inżynier p. Szmidt dla przyjęcia udziału w posiedzeniach zjazdu przemysłowców-górników Rosji południowej.

× **Skutki zapalów mionośnych.** Unegdad na rogu ulicy Prostejnej i zaulka Michajłowskiego p. Aleksandra Moszewska lat 23 oblała kwasem siarczanym twarz przednią pocztowego p. Emiliana Seliwanowskiego. Pobudka do czynu p. Moszewskiej, była zadržadzie mionośna. Ofiarę uczęść serdecznych opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego.

× **Sympatyczny lokator.** Przy ulicy Nabrz. Nikolskiej z mieszkania włościanki Eugenii Bejlimy skradziono wiele rzeczy wartości 60 rb. i 380 rb. gotówki. P. Bejlima podejrzewa o kradzież swego lokatora Władimiera Radeczkę, który zniknął bez śladu.

× **Tajemniczy wypadek.** W czasie, gdy tramwaj nr. 54, zatrzymał się na rogu Bulwaru Bibikowskiego, do konduktora tego wagonu Borysenki podeszła nieznana kobieta i oblała mu twarz jakimś płynem palącym, poczem uciekła. Blizsze szczegóły wypadku nie są znane.

× **Pożar.** W nocy na 8 kwietnia na przedmieściu Szulawce w posesji nr. 11 przy ul. Polowej wybuchnął pożar, który uszkodził część dachu domu. Straty wynoszą 800 rb. Dom był zaasekurowany.

Przegląd prasy.

Z PISM ROSYJSKICH.

„Nasza Żiźń” zastanawiając się, jakie prądy nurtować będą postów włościańskich w Dumie Państwowej, dochodzi do wniosku, że postowie ci podzielią się na trzy kategorie:

„Pierwsza, najliczniejsza, grupa uświadomionych włościan będzie spokojnie i kategorycznie powtarzała: żądani ziemi i wolności.

„Druga grupa włościan mało uświadomionych, ale gwałtownych, będzie krzychała: żądani ziemi.

„Trzecia grupa włościan mało uświadomionych, ale potulnych będzie mówiła: prosimy o ziemię.

Wszystkie te trzy programy nie trudno zjednoczyć w jeden wspólny.

„Kilku, dobrze myślących” wójtów, może połączyć się z państwowymi i członkami partii porządku prawnego.

„W każdym bądź razie nie ulega wątpliwości, że w Dumie będzie nie jedna, lecz dwie postępowe partie: „kadetów” i „włościańską”.

Fejleton.

Sielanka agrarna.

Odgrodzony rowem głębokim od pasma pól, łak i ogrodów, żył życiem odległym od świata otaczającego.

Wjeżdżał doń przez wrota obok stonianej budy stróża; wnet służył ci szerokim gościńcem, wiodącym po przez pas jego życia; witał Cię najczęściej milczeniem, chyba go wiatr zmuszał do rozmowy z Tobą, lub wicher do powtórzenia naginął. Żywie długim echem pozwalał Ci rozmawiać ze sobą samym, z tętentem Twoich koni lub turkotem bryki.

Naprawdę się zawrócił z gościńca na boczną ścieżkę, ażeby wywabić go na rozmowę: szelestem liści usychających oddech własny, pieśnią ptaków zacierał szmer. — Czasami — gdyś się przycałił u skraju już na przyległym polu, chwytając oddech jego w powietrzu, zwykle ciepły — o znroku dnia, a chłodny — w południe upalne.

Ten kontrast z otaczającym go światem, dostrzegany tylko na pasie granicznym, świadczył o innej atmosferze życia — tego Zielonego Bioru, jak go powszechnie nazywano, boru, który jak plama czarna widniał zdala na horyzoncie.

Ponury, samotny miewał przyjaciół poniedziałki odludkami; oni jedni w niedostępnej kniei znali jasne polan oblicza i nie lekali się nocą potęgi widm leśnych.

Zagladano doń od święta, aby bawić się sielanką i zabierać jego młodość do swoich miast.

Przechodzono doń tłumnie, żeby używać jego życia do ognisk własnych i do wszystkich potrzeb.

Wiedzano dobrze w całej okolicy o tem, że sąsiad z za rowu ma głębokie w ziemi korzenie, które mu nigdy nie pozwolą przysięść do miast i upomnieć się o wydarte życia drzew.

Niejedna wichura przeszła po przez bór, niejedna błyskawica całą siłą boskiego ognia starała się rozjaśnić ciemności kniei: padały olbrzymy, gniotące dookoła zwarte życie boru, złamane gałęzie pchane wiatrem — leciały przez

row na pola i łąki sąsiadów. Bór rowu nie przekraczał. Były to jedyne chwile, kiedy las rozmawiał z sąsiadami: po przez łoskot padających drzew i szum gałęzi słychać było jak giniących w ciemności leśnej młodych latorośli, a z pod korony rozłożystego dębu wylatywały w powietrze skarga wszystkich matek boru, naszeptana przez wicher, nimfy, zle duchy i całą gromadę agitatorów leśnych, wypowiedziana jednym tchem, donośnie zruconym w powietrzu okrzykiem, złowieszczym jak huk puszczaków, jak szelest jaszczurek: „Ciasno!”

Nazajutrz po ostatniej burzy, na zgromadzeniu wszystkich drzew leśnych postanowiono: nie zważając na łąki, ogrody, pola dworskie wyruszyć za rów i zażądać — aby drzewa leśne miały te same prawa do życia, rozdania się i rozrastania, które mają drzewa w parkach, w ogrodach i na gościńcach.

I widziałeś zdala — jak niewzruszone na horyzoncie ciemne plamy zakotywały się: barczyste dęby, ogorzone sosny i nawet zawadzące brzozy ruszyły z miejsca — po ziemi — co za rowem od tak dawna nęciła Bór.

Dziwiła się cała okolica, że na sejm, na wiecowanie wielkie, któremu świat cały będzie się przysłuchiwał, poszedł od niej sąsiad z za rowu: bez języka, bez kultury — z wonią żywiczną i barczystymi ramionami.

K. Głębocki.

Kronika Ukraińska.

Wnet po powstaniu „Hromadskiej Dumki” podniesioną została w tej gazecie sprawa Rusi Chełmskiej. Ukazało się kilka obszernych listów podpisanych przez „Chełmskiego Ukrainca”. W listach tych autor domagał się przyłączenia etnograficznie ukraińskiej części Królestwa do sąsiedniego Wołynia. „Chełmski Ukrainiec” stał na stanowisku narodowca ukraińskiego, oskarżając zarówno rząd, jako też szlachtę i nacjonalistów polskich w Królestwie: pierwszych o zakusy rusyfikacyjne, drugich o polonizację rusinów chełmskich.

Listy te wywołały żywą polemikę, przyczem redakcja „Hromadskiej Dumki” nie wypowiedziała swego zdania w tej kwestii, nawołując tylko do porozumienia się ukraińskie i polskie żywoty postępowe. Po dłuższej przerwie znów ukazała się korespondencja z Chełmszczyzny. Podaje ciekawsze wyjątki z tego listu:

„Dostaliśmy, — pisze autor, ukrywający się pod pseudonimem „Starego Rusina”, — osobnego posta do Rusi Chełmskiej, dzięki staraniom władzy (metropolity prawosławnego). Nie cieszymy się jednak z tego nabytku; bo każdy świadomy rusin rozumie, że władza postara się przeprowadzić na posła oddanego sobie człowieka, co zapewne nie będzie z dobrem ludu połączone.

Od 1864 r. opiekuje się nami rząd, galicyjski księża unicy, a od 1875 r. także Synod św. Opieka św. Synodu dobrze się nam dała we znaki.

Najechało do nas misyonarzy, którzy tak mądre szerzyli prawosławie, że połowa rusinów uciekała do kościołów i nazywała siebie polakami. Obawiamy się, że gdy protegowany władzy zasiadzie w Dumie, druga połowa naszych przejdzie do polaków.

Powiadają, że władza chce posłać do Dumy duchownego prawosł. O. Tracza z Szece-

brzeszyna, wielkiego patryotę, który odebrał polakom kościół i przerobił go na cerkiew. Teraz w Szecebrzeszynie są dwie cerkwie i obydwa zupełnie puste, bo wszyscy rusini uciekli do kościoła. Dobry byłby z niego „obrońca” rusinów w Dumie!

Szkoly rosyjskie w polskich wsiach i miastach, — pisze dalej p. Stary Rusin, — stoją pustka, bo uczyć w nich tylko po rosyjsku, czem się ludność nie zadawała i dzieci do szkół nie posyła. Czas już władzom domyśleć się i dać ludowi szkoły narodowe: rusinom ukraińskie, polakom polskie.

Mamy tu w szkołach biblioteki, ale hromada z nich nie korzysta, bo wszystkie te książki w obcej niezrozumiałej mowie, nikt więc ich nie czyta.

Polacy z pewnością zdobędą własną szkołę, a my? Darcie nam nadzieję! My rusini nigdy nie doczekamy się swej rodzinnej mowy w szkole, bo połowa naszych nauczycieli to ludzie, którzy poprzyjeżdżali do nas z Rosji, wszyscy na — one, — in; duchowieństwo nasze — to po większej części nasi wrogowie, oni nie dopuszczają ojczystej mowy do szkół nie mówią już o dyrektorach i inspektorach. A rezultat będzie ten, że za 25 lat nasz kraj stanie się polskim zupełnie!

Serco krwawi się obława, gdy pomyślę, że tyle moich braci rusinów stało się moimi wrogami pod rządami rosyjskim, z powodu usiłowań rządu odrzuć wszystkich „obrusit”. Ale przemocą nas nie zrusyfikują, chociażby nawet przyłączyli do kijowskiego generała gubernatora. Przy terazniejszych porządkach, chociaż będziemy oddaczeni od Polski, lud raczej przejdzie do polaków, ażeby nie stać się rosyjanami. Widzimy wszędzie taką skłonność ukraińców: na Ukrainie przechodzą do stundny, a u nas idą do kościoła: w ten sposób naród wykazuje swoje niezadowolone z obecnego porządku.

Dajcie nam szkołę narodową i ojczyste słowo drukowane, dajcie wolność obywatela w manifestie 17 października. — a my będziemy sami walczyli z polakami, w walce staniami się silnym, zdrowym narodem, co się nie będzie wstydić słowa — rusin, a śmiało krzyknie: „Jestem rusinem”, i wtedy nie zginiemy. Dóś mamy opieki, bo ona dla nas jest szkodliwą.

Dajcie nam możność samemu wykazać, że jeszcze żyjemy, że będziemy żyli i bez waszej pomocy bez osobnego chełmskiego posła. co nastąpi wtedy, gdy będzie sprawiedliwie powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze i gdy będziemy mieli nie „z łaski”, a z prawa posłów — rusinów w Dumie, którzy będą bronili naszego kraju. Ale trudno tego się spodziewać, bo wówczas dla pańców i kapitalistów będzie gorzej, — a w obec tego bardzo wątpliwe, czy wyzwola nas chełmskich rusinów z opieki biurokracji. Żeby chociaż szkołę naszą wyzwolili z pod opieki duchowieństwa i zaprowadzili w niej mowę ojczystą.

Czyż i tego się nie doczekamy?”

Przewidywania p. Starego Rusina są zdaje się zbyt pesymistyczne. Uzyskanie szkoły narodowej jest rzeczą zupełnie możliwą, bardziej jednak jeszcze są niezbędne reformy społeczno-ekonomiczne, o których autor korespondencji nie mówi.

* * *

Nadeszły już dokładne wiadomości o wyborach z Podola, które tak niespodzianie rozwinęły nadzieje polskiej większości własności. Jak się okazuje do zwycięstwa kandydatów włościańskich przyczynili się głównie „istotno ruskie ludy”, chociaż wynik ostateczny wyborów wypadł nie zupełnie po ich myśli. Bardzo energiczna agitacja prowadziła urzędnicy jeszcze w czasie prac wyborczych, gdzie udało się im przeprowadzić kilkunastu swoich. W Kamieńcu wyborców włościan — pisze korespondent „Urom. Dumki” — zamknięto w „Domu ludowym”, przy którym postanowiono straż, złożoną z 10-in stojkowych i jednego rewierowego; ten ostatni nie opuszczał swego stanowiska nawet w nocy. Ani z domu, ani do domu nikogo nie wypuszczano i nie wypuszczano; nie wolno było nawet podejść bli-

zko do gmachu. Natomiast oddano włościan pod opiekę wyborcy z pow. Olgopolskiego „włościanina” p. Zabolotnoho, pomocn. adwok. przysięgłego. Skończył on uniwersytet w Kijowie, służył czas jakiś w majątku generała Czertkowa, potem w żytomierskim sądzie okręgowym i ma zdecydowaną opinię figury rządowej. Gdy p. Zabolotnoho wybrano już do Dumy od kuryi włościańskiej, począł on dokładać wszelkich starań, ażeby przeprowadzić na posłów od Podola tylko swoich politycznych przyjaciół „istotno ruskich ludów”. Wśród włościan jednak znalazła się dość silna opozycja, która wrogo zachowywała się względem Zabolotnoho. Dzięki usiłowaniu tej grupy i innych wyborców udało się przekreślić „istotno ruskich kandydatów”. Z powodu jednak zupełnej niemożności porozumienia się przeszli włościanie nie tylko bezpartyjni, lecz nawet bez jakichkolwiek bądź minimalnych pojęć z zakresu polityki. Program ich ogranicza się do jednego tylko żądania: „ziemi”!

W.K.

W Królestwie Polskiem.

× Z kolei. Kolej teutjsze otrzymały następujący okólnik ministra komunikacji: „Koleje, powołując się często na brak walcansów, odmawiają przyjmowania na posady żołnierzy zapasowych, którzy przed wybuchem wojny pracowali na kolei, a obecnie powrócili z Dalekiego Wschodu. Późnienie tych, nieprzyjętych z powrotem na posady ludzi, jest bardzo ciężkie, tembardziej, że strata posad i obecne ich cierpienia wywołane zostały nie przez nich. Zarząd kolejowym zaleca się przeto zwrócić szczególną uwagę na podanie tych osób i, w miarę możliwości, przyjmować je z powrotem na posady, z wynagrodzeniem, jakie otrzymywały przed powołaniem do służby czynnej; co się tyczy żołnierzy zapasowych, którzy wstąpił do wojska z powodu niecierpienia wykonania przez administrację kolejową przepisów powoływania żołnierzy zapasowych — należy przyjmować ich na posady, nie trzymając się porządku kolei”. „N. G.”

× Wstrzymanie gratyfikacji. Dowiadujemy się, że gratyfikacja dla urzędników i niższej służby kol. żel. Warszawsko-Wiedeńskiej za rok 1905 wypłacono nie będzie, a to z powodu, że rachunki za rok zeszyły zostały zamknięte z deficytem około 400 tysięcy rubli.

× Odczyty ludowe. Ministerium oświaty wysłało w okólniku do kuratorów okręgów naukowych i naczelników dyrekcji okręgowych szkolnych, że do czasu rozstrzygnięcia kwestii co do trybu udzielania pozwoleń na urządzanie odczytów ludowych, w przystosowaniu do Manifestu z dnia 30 października 1905 r., osoby, udzielające pozwoleń powinny działać w duchu tegoż Manifestu. Przytem w celu uproszczenia procedury, kuratorem i naczelnikiem dyrekcji zalecono przelewać swe pełnomocnictwa na osoby wybrane, lub na organizatorów odczytów.

„Gaz. Pol.”

Prawa uczniów szkół realnych prywatnych. Zakłady naukowe prywatne, któ-

rych program przystosowany jest do zakresu szkół realnych rządowych, będą mogły uzyskiwać od ministerium oświaty przywileje specjalne. Uczniom tych szkół przysługiwać ma mianowicie prawo wstępowania do specjalnych wyższych zakładów naukowych, o ile przy egzaminach ostatecznych asystować będzie delegat od okręgu naukowego. Kończącym prywatne szkoły realne przysługiwać też mają prawa w odbywaniu powinności wojskowej.

„Gaz. Pol.”

× Przeniesienie uniwersytetu. Rektor uniwersytetu warszawskiego otrzymał jeszcze jedną propozycję przeniesienia uniwersytetu warszawskiego do Carycyna.

× Sprawy prasowe. W sprawie o dwa artykuły „Kur. Por.” adwokatów przysięgłych pp. Strzembosza i Szyffa oraz redaktora Rzygę, przybył do Warszawy ponownie delegowany sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi i wezwał na dziś do badania trzech oskarżonych oraz w charakterze świadków kilku tutejszych adwokatów. Pomieniony sędzia urządził sobie tymczasową kancelaryę w dworcu kolei w biurze żandarmskim.

× Zającie w Żyrardowie. D. 17 (4) kwietnia w Żyrardowie podczas kazania o. redemptorysty Bernarda przed kościołem zebrało się kilkudziesięciu ludzi, którzy usiłowali bronić wejścia robotnikom, idącym na nabożeństwo. Młodzież, liczącą zgromadzoną w kościele, stawiała opór i nabożeństwo odbyło się wśród niecierpionego niezamoczonego spokoju. Wyparci z przed kościoła ludzie ci udali się na rynek i tutaj wszczęli bójkę z powracającymi z kościoła, przyczem zranili sześciu ludzi, między innymi ciężko urzędnika fabrycznego. Dopiero nadbiegły patrol kozacki rozprzął tłum walczący.

× Wybory w Warszawie. Pomimo, że już tylko 7 dni pozostało prawymyślnie na zaopatrzenie się w legitymacje wyborcze, bez których nikt do głosowania dopuszczony nie będzie, liczba zgłaszających się po owe legitymacje do biur okręgowych wyborczych jest nieproporcjonalnie mała.

× Maryawici. W tych dniach oczekiwane jest przybycie do Łodzi księdza marjawity Marksa, który był wikaryuszem parafii Najśw. Maryi Panny w Łodzi i cieszył się życzliwością parafii. Maryawici chcieliby wziąć kościół św. Józefa, o ile to nie uda się, będą odprowadzali nabożeństwa w mieszkaniu prywatnym na Bahtach.

× Drętwa karku. Ubiegłej soboty w magistracie łódzkim odbyło się posiedzenie komisji sanitarnej miejskiej. Na posiedzeniu tem dr. Serkowski z komunikował zebraniom, że w Łodzi stwierdzono 3 wypadki drętwy karku, z których jeden zakończył się śmiercią. Wobec tego, że choroba ta jest zaraźliwa i zachodzi obawa rozpowszechnienia się jej, komisja postanowiła przedsięwziąć energiczne środki zaradcze. Przedewszystkiem tedy uchwalono, ażeby mieszkania w domach, gdzie ukaże się choroba drętwy karku — natychmiast dezynfekować.

Postanowiono rozesłać okólniki do lekarzy miejscowych wolnopraktykujących, aby o każdym wypadku tej choroby komunikowali lekarzom cyrkulacyjnym, oraz przedsięwziąć inne środki zaradcze.

„Rozwój”.

ich strofujesz. Byli ogromnie zadowoleni i opowiadali o liście w szkole, zwłaszcza Totek, który każdemu ze sztabaków powtarzał z dumą: „Otrzymałmy list, w kopercie, z marką, naprawdę, niech Emil powie”.

Mamusiu, nie słuchaj już tak bardzo pani Grondin. Sama wiesz przecie, że ma język nieco przydługi.

Nie mówię już o tem, że dała mi raz fałszywą złotówkę, a kiedy nie chciałam jej brać, zaczęła się kłócić ze mną, dowodząc, że chyba już dość duży jestem na to, żeby ją w świat puścić. I z tego powodu dopiero o dziesiątej wieczorem mieliśmy tego dnia obiad; musiałam zlać kawę miasta, i gdyby to zrana było, kiedy się jeszcze nikt nie wstawił, nikt by jej u mnie nie wziął, tak niezręcznie była podrobiona.

Otóż donoszę ci, że Lolus już wyzdrowiał. Wcale się nie zaziębił, a poprostu odłamywał koniec stalówki ugrzązł mu w gardle. Wyrzucił go dziś rano, no i przyznam się, że już był do brze czas po temu! Nosiłam go całą noc po pokoju i całą mu noc śpiewałam, bo mi się bała i o niego i o siebie. Nasza sąsiadka, wiesz, pani Petiot, mówiła mi, że miałam głos taki śmieszny, zmieniony... Patrzyłam co chwila, jak Lolus, oparty na moim ramieniu, ledwo poruszał powiekami, dwa dni już nie jadł, już nie mógł unieść głowy, już nie krzyczał, tylko się dusił i wciąż spoglądał na mnie, jak by mi mówił: „nie odchodź, ratuj...” No, ale wreszcie wyrzucił swoją stalówkę, zaraz wypił dużo mleka, a potem zupy i teraz już jest zdrowy.

Czy możesz sobie wyobrazić, że pani przełożona była u nas? Znasz ją: taka

szuszną, sztywną, włosy ma białe jak srebro, twarz sroga, nos orli, a zawsze w sukni ciemno-fioletowej. Z pewnością cesarzowe kiedyś tak wyglądały. Mówi głośno, ostro. Wówczas, kiedy mi tak urażała za skarpetki, przyniesiono jej wezwanie do jakiegoś urzędu; spojrzęła na nie i zawołała: „Ani myślę się fatygować! Jeśli chodzi, to chyba do prefekta, albo do ministra!”

I wyobraź sobie, że ta sama przełożona w niedzielę zrana około jedenaastej była u nas. Wpadła, jak huragan. Totek był w samej koszuli, bo właśnie lałałam mu majtki. Prawda, to nie bardzo wypadło, jak na przyjęcie gościa? Na szczęście już posprzątałam i nawet ścięka od podłogi już się szuszyła za oknem.

Pani przełożona, jak zawsze, trzymała się sztywno i, jak zawsze, miała głos ostry, ale zdawało mi się, że jakaś zawstydzona.

— Moje dziecko — mówi do mnie — byłam wczoraj dla ciebie nieco opryskliwa, ale nie wiedziałam, że w takim jesteś położeniu... Przychodzę cię przeprosić!

Możesz sobie wyobrazić, że gdyby mi dach na głowę spadł, mniej byłabym zdumiona. Cofnęłam się, żeby, podniósłszy głowę, popatrzyć na nią; bo jestem jej ledwo do kolan. A ona się poruszała niespokojnie, jak by jej kanyk zawadzał w buciuku, i mówi dalej:

— Rozumiem, że wasza matka nie jest w stanie myśleć o wszystkim. Zarząd szkoły przysyła wam nowe skarpetki na zmianę. Jeżeli by wam czego zabrakło, to powiedz mi o tem. Będziemy w przyjaźni, nieprawdaż?

I z tą swoją miną cesarzowej uści-

snęła mi rękę, ale tak mocno, mocno, jakbyśmy naprawdę byli w przyjaźni. Cały dom był poruszony, bo wchodząc, pytała stróżkę, gdzie mieszkamy. A kiedy wracała, ledwo mogła przejść po schodach, tak wszyscy wylegli, żeby się jej przyjrzeć. Mówili, że to pewno pani Loubet, a może nawet jaka wielka dama z policyi.

W poniedziałek Emil i Totek opowiadali mi, że w czasie śniadania zjawiła się naraż przełożona, podeszła do nich i zapętała swoim straszynem głosem:

— Co, czy piją ci mali? Dać im drugą porcję...

Pan Dugardon dowiadywał się, dlaczego nie przychodzisz do pracowni. Byłam trochę zmieszana, odpowiadając mu, a on moje zmieszanie zrozumiał inaczej, zaśmiał się z gruba i mówi:

— No, to głupstwo! Leży w szpitalu? Ale na to wystarczy dziewięć dni. A mnie moje robotnice są potrzebne. Powiedz matce, że jeżeli myśli udawać i chce sobie dać dwa tygodnie w szpitalu poleżeć, to ja inną wezmę na jej miejsce...

Co do kachmaniarza, to jeśli śpiewaliśmy podczas jego pogrzebu, to tylko przypadek. Że nie śpiewaliśmy przez złość, najlepszy dowód, iż tej nocy, kiedy spał ze schodów, zrobiłam dla niego wszystko, com mogła. Jęczał co najmniej ze dwie godziny:

— Ratujcie, wody, pałę się... Widząc, że nikt do niego nie schodzi, pomyślałam w końcu, że przecie ludzie powinni sobie wzajemnie pomagać i nie dawać innym ginąć w tak niedziwny sposób; zapaliłam świecę i zniosłam mu wody. Napił się porządnie, a kiedy już do dna dzbanek wysuszył, naraż chwycił mnie za nogę.

— A, mój stary, toś się omylił! — zawołałam, i jak nie dałam w zęby, zaraz mnie puścił...

Piszesz, żebym korzystała z nauczki. Jaką mi dał pies z bulwaru. Owszem. Rana już mi się prawie zgoiła. Spokładam tego psa niedawno; niosłam Lolę, poznał nas, począł się hać i teraz jesteśmy w przyjaźni.

Emilek chciał, żebym mu uroczysto powinszowała imienin. To pewno w szkole nauczyli go takich wymysłów. Na szczęście dnia tego kupowałam jarzynę, więc uprosiłam, żeby mi przekupka dała gałąz kwiatów w nadatek. Owinięłam kwiat w papier żółty, bo białego nie miałam, i ceremonia się odbyła.

A ponieważ to był czwartek i chłopcy do szkoły nie chodzili, poprowadziłam swoją trójkę do parku na marynetki; oczywiście staliśmy za ogrodzeniem, bo przecie nie pociłabym po szóstce. W pewnym miejscu przedstawienia wałą kijem policyanta. Wiesz, Emilek jak się nie szarpnie, jak nie wpadnie w pierwszy rząd krzesel, jak nie zacznie krzyzczeć, ale to jak wściekły.

— A, to ten, co ukradł mamusię! Wal go, wal go, mocniej!

No? Te dzieciaki, to niby nie nie wiedzą, a wiedzą wszystko... Przecież nigdy o ciebie nie spytały, ani słówkiem nie wspomnieli, tylko zawsze wracając ze szkoły i budząc się zrana oglądali się po wszystkich kątach, czy ty gdzie nie jesteś ukryta.

I kiedy Emil tak zaczął krzyzczeć, Totek, że to, wiesz, zawsze wszystko w sobie chowa, tylko zbladł, począł, jak dziać jaki trząść głową i tylko je-

czał: „ukradł nam mamusię, ukradł nam mamusię...”

Jakiś łobuz zaczął kpić z Totka. Oczywiście, dalał mu w kark. Ale wtedy tośmy już musieli co temu zmykać, bo było ich tam ze dwadzieścioro, a nas tylko czworo (jeżeli Lolus może uciec za czwartego), i ta cała hahasta gonila nas, rzucając w nas kamykami. Biedny Lolus ze strachu wpół mi się tylko rączkami w szyję. A Emil i Totek biegli długo skuleni, skrzywieni, jak gdyby coś gorzkiego przeknęli. Powiedziałam im: widzicie, ja bo zawsze nie lubię tych spacerów świątecznych. I zdawało mi się, jak gdybym była w jakiej czarnej pustce: tam, z drugiej strony cały świat i policyant, a tu tylko nas czworo.

Co do małej siostrzyczki, wolelibyśmy, cprawda, nowy piecyk żelazny, bo nasz już na nie; pamiętasz, jaki był mroź ostatniej zimy. Ale, masz rację, łatwiej jest dostać małą siostrzyczkę, niż zamiast starych skarpetek parę nowych.

Mam nadzieję, że dobrze się czujesz. Nie psuj sobie krwi; teraz na ciebie kolej wyprocać. To przedko przejdzie, a co się tam masz zamartwiać niesprawiedliwością. Jeszcze się niejedno zobaczy.

Dzieci każą ci uścisnąć listownie, co też czynię z całego serca, nim cię uścisknę naprawdę. A tobie się jednakoż powiedzi: wsak uwolnią cię w samą świętą 14*) lipca! Już wydestylowałam naszą chorągiewkę. Kolory wcale się dobrze zachowały, tylko niebieski trochę zbladł.

Kochająca cię córka.
*) 14 lipca — rocznica wzięcia Bastylii, największa uroczystość ludowa.

Z Odesy

5 kwietnia 1906 r.

Milczałem przez kilka tygodni, przysłuchiwałem się, patrzyłem, ażali nie dojrzę w życiu naszej polskiej zbiorowości jakichś ważnych, ciekawych objawów, jakich faktów znamienitych. I dojrzałem, zdaje mi się, dostrzegłem. Waży się myśl nasza, biała, po manowcach krąży, aż na tor szeroki, długi wypłyne. Potrzebujemy jasno wyznaczonego kierunku, wyraźnie oznaczonego prądu, a tu nam myśl kompromisu, chwilowej jakiejś korzyści, maci, zamienia, do chaosu prowadzi. Dyskutowaliśmy na łamach „Głosu Kijowskiego” nad zawiązaniem „klubu demokratycznego” w Kijowie, a toż myśmy tu w Odesie jeli w jotę przez też same przechodzący etapy. Kiedy w grudniu roku zeszłego p. Andrzej Kalenkiewicz podniósł myśl założenia „klubu politycznego demokratycznego” doświadczonego dla wszystkich, a potem nazwę klubu na bardziej swojską Domu Polskiego zamienił, gorąco mu przyklaskano; naraz grono osób powstało z myślą, klubu towarzyskiego, w którym byliby karty i któryby mając zyski z kart, mógł na cywilizowane potrzeby wydawać w stosunku przyzwoitym. Nic nie pomogły perswazyje, że karty do złego prowadzą, że w Poznaniu stowarzyszenia zawiązują się dla walki z szulerami — „alboż nas za karciarzy macie, czy co?” wołano i p. Kalenkiewicz z jego zwolennikami za wrogów zgody i solidarności mając, a powątpiewając głośno o ich patriotyzmie (!) klub „Ognisko” założono, gdzie wzorem kijowskiego „Ogniwa”, kobiety mają tylko wstęp jako goście, nie jako członkowie z prawem głosu, toż samo i młodzi. Ponieważ głoszone przytem, iż „Ognisko” ma połączyć wszystkich rodaków bez różnicy przekonania, ponieważ rozesłano listy imienne dzieląc członków na kategorie: założeń (25 rb.), zwyczajnych (10 rb.) i honorowych (100 rb.), więc oszołomieni dźwiękiem „polskie stowarzyszenie” ludziska pospieszili się zapisywać i już dziś „Ognisko” 250 liczy adeptów. A projekt p. Kalenkiewicza powołał do Petersburga i dziś dopiero zwrócił go Durnowo z nadpisem, iż zatwierdzonym być może. Tak więc będziemy mieli to, o czym wy marzyście, klub polski ludowy, demokratyczny, dostępny dla wszystkich, żadnych różnic prócz etnicznej miary nie uznający, z hasłem myśli jasnej postępowej podjęty. A tymczasem, zanim projekt klubu demokratycznego powrócił z Petersburga, powstało stowarzyszenie „Lira”, które również jest postępowem i demokratycznym, ale na artystyczno-dramatyczną stronę nacisk kładąc, nie może za dowolnie potrzeb mas szerokich, dla których przystania być może tylko „Dom Polski”.

Ludzie ciasnej miary, wąskiej myśli, biadają wciąż i krzyczą, że tyle stowarzyszeń to zawięło, że zgody niema i jednoci, a jednak przecie gdyby się założyli „Ogniska” dla jednoci wyrzekli kart, toby i rozdziału nie było, ale oni nie zdobyli się na ofiarę. Czas pojąć jak to się wszystko ułoży, jaką formę życie przyberze, to pewna, że obecnie idzie jakaś forma nowa, że myśl nasza waży się i waży, zanim na tor szeroki, jasny wybiegnie.

„Ognisko” acz w styczniu jeszcze zatwierdzone, dopiero w końcu kwietnia (razem z Dumą) otworzy swe podwoje. „Lira”, młode stowarzyszenie, garnące ku sobie młodzież, już kilka myśli pięknych w życie wcieliło. Tak np. na otwarcie swego lokalu urządzone wieczorek na cześć wielkiego patrioty Joachima Lelewela. P. Jan Mioduszeński odczytał sumienny referat o życiu i piśmie wielkiego pisarza, p. W. F. Istenberg mówił o Lelewelu jako o nauczycielu Mickiewicza, o charakterze nieskalanym, nieugiętym. I wszystkie tego słuchała ciżba cała, słuchało 250 głów starych i młodych, był to pierwszy wieczór polski o nastroju poważnym, uroczystym. Niebawem urządzone przedstawienie teatralne. Postanowiono dać sztukę budzącą myśl i dano „Zabusię” Zapolskiej. Świeciły pustkami łóża, bo publiczność „wytworna” czytająca romanse francuskie, uważa „Zabusię” za niemoralną sztukę, ale salę znowu wypełniła ciżba głów mniej wydelikacanej publiczności gardzącej pruderyą i pracą aktorów i gra świetna panny Kirszt, pani Branikowej, p. Szmida, pp. Stanisławskich nie poszła na marne. Pojechali teraz ciż sami amatorowie ze swą sztuką do Kiszyniowa na występ gościnny i nawiązanie tych stosunków również jako dodatkową zasługę trzeba na „Liry” credit policzyć. Ogłosiła prócz tego „Lira” konkurs na pytanie „w jaki sposób zgoda i jednosc osiągnąć”. „Uzuwając hegemonię” — brzmiał odpowiedź i jest bardzo trafną bo nigdzie niema tylu kacyków i tak nieznosnej atmosfery jak u nas.

A. Poręka.

TELEGRAMY.

(Telegram własny „Głosu Kijowskiego”).

BERDYCZÓW, 7 kwietnia. W kuryi miejskiej wybrano na wyborców 5-ciu doktorów i jednego kupca — wszyscy ci są Żydzi. Na wyborach powiatowych, które odbyły się 7 kwietnia, wybrano trzech Polaków: pp. Ludwika Bujalskiego, Zygmunta Ziemenckiego i Józefa Garlińskiego, oraz włościanina Grzegorza Osadczego i Rosyanina Sergiusza Meringa.

(Od Agencji Petersburskiej).

PETERSBURG, 7 kwietnia. Najjaśniejszy Pan raczył zwrócić się do prezydenta Północno-Amerykańskich Stanów Zjednoczonych z wyrazami ubolewania z powodu katastrofy w San Francisco.

Posłowi rosyjskiemu w Waszyngtonie polecono świadczyć rządowi Stanów Zjednoczonych w imieniu rządu rosyjskiego wyrazy głębokiego współczucia.

Na dzisiejszym posiedzeniu wyborców od szlachty głosowano na 20 kandydatów. Wybrano na członków Rady państwa od szlachty ezelskiej fon Eke-sparre’go, od chersońskiej Suchomłino-wa, od orłowskiej Naryszkina. od tawrowskiej Andrejewskiego. Przegłosowano od szlachty niższej-nowogrodzkiej Zybina, od tambowskiej hr. Tolstoj i Nawrockiego, od petersburskiej Iljina, od taurydzkiej Skadowskiego, od charkowskiej Kowańki, od czernihowskiej Golicyna. Zwycięstwo po stronie centrum. Z liczby wybranych 9 należy do centrum, a dwóch do prawicy skrajnej. W Witebsku na członka Rady Państwa został wybrany właściciel ziemski Łopaciński, kandydat praw, postępowiec. W miastach Włuku, Wolsku i Bułaszowie na wyborców wybrano demokratów konstytucyjnych.

Dziś na giełdzie paryskiej papiery procentowe nowej pożyczki rosyjskiej sprzedawali się z premią wynoszącą 3 franki.

PETERSBURG, 8 kwietnia. Ogłoszono doniesienie ministra sprawiedliwości w sprawie Spiridonowej. Stwierdza się fakt pobicia Spiridonowej przez Abramowa i Zdanowa. Tego ostatniego pociągnięto do odpowiedzialności kryminalnej. Oskarżenia Abramowa przez organy prasy o zgwałcenie Spiridonowej śledztwo nie stwierdziło.

PETERSBURG, 8 kwietnia. W mieszkaniu pułkownika zarządu artylerii Rutkowskiego znaleziono trzy trupy: samego pułkownika i dwóch jego córek, trzecia córka dająca oznaki życia została odwieziona do szpitala. Śmierć nastąpiła przez uduszenie gazem. Gaz zafundował się we fłakonie znajdującym u pułkownika. Rutkowski przed trzema dniami otrzymał był ukaz o dymisji.

PETERSBURG, 7 kwietnia. W gmachu ratusza na zjeździe pełnomocników robotniczych odbyły się powtórne wybory na wyborców. Wybrano jeszcze 13 osób, w tej liczbie 11 postępowych i dwóch umiarkowanych.

ODESA, 7 kwietnia. W nocy okrażono wojskiem gmachy uniwersytetu i dokonano tam rewizji. W mieszkaniu prywat-docenta znaleziono „literaturę nielegalną” i wieńce, które były złożone na trumnach studentów, zabitych podczas rozruchów w październiku. W laboratorium chemicznym wykryto pakę z proklamacyami.

PETERSBURG, 8 kwietnia. Z powodu artykułu „Wieżnia a Duma Państwowa”, zamieszczonego w Nr. 13 gazety „XX Wiek” możemy oświadczyć, że z rozporządzenia ministerium spraw wewnętrznych uwolniono z więzień tych wybranych przez ludność Cesarstwa na wyborców lub posłów do Dumy Państwowej, których nie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Do wyborców, pociągniętych już do odpowiedzialności kryminalnej, rozporządzenia ministerium nie stosowano. Procesy niektórych osób, wybranych na posłów do Dumy państwowej będą umorzone, jeśli wybory uznane zostaną za dokonane prawnie.

PETERSBURG, 8 kwietnia. Wobec dodatniego wrażenia, jakie wywarło uwolnienie znacznej liczby więźniów politycznych, ministerium spraw wewnętrznych, zamierza w ciągu dwóch tygodni uwolnić jeszcze dwie kategorie politycznych, pociągniętych do odpowiedzialności w drodze administracyjnej, dla których termin kary przypuszczalnie nie może być dłuższy nad czas spędzony już przez nich w więzieniu.

WORONEŻ, 8 kwietnia. Uwolniono z więzienia 45 więźniów politycznych. JAŁTA, 8 kwietnia. Uzyskała wolność większość osób, aresztowanych różnymi czasami w Jalcie.

BIAŁYSTOK, 7 kwietnia. Z rozporządzenia gubernatora uwolniono tu pięciu więźniów politycznych.

CYTA, 7 kwietnia. Skazani przez sąd urzędniczy pocztowi, były dyrektor szkoły realnej Okuncow i inni ogółem 25 osób, zostali wysłani do Atakuja.

PŁOCK, 7 kwietnia. Daje się zauważyć zwiększona emigracja Żydów i Polaków do Ameryki.

KISZYNIOŹ, 8 kwietnia. Duchowieństwo powiatu wybrało na wyborcę członka Rady Państwa „Protojereja” Bałtaga.

TASZKIEN, 8 kwietnia. Dokonano zbrojnego napadu na wojenny skład piroksyliny. Przy wymianie strzałów zraniono jednego z napastników. Prześcypy uciekli.

KISZYNIOŹ, 7 kwietnia. Zebranie gubernialne wybrało na posłów do Dumy Państwowej włościanina Pawła Bogacza, nienależącego do żadnej partii i Ormianina Antoniego Delanowicza kupca, znacznego właściciela ziemskiego, konserwatyście. Pięciu pozostałych członków będą wybrani jutro.

KOKAND, 7 kwietnia. W łsfarza nieporozumienie w kwestii wody doprowadziły do starcia między dwoma towarzyszami. Administrację usunęto gwałtem. Naczelnik powiatu z kozakami przywrócił porządek. Aresztowano 23 osoby.

TYFLIS, 7 kwietnia. Opublikowano rozporządzenie namiestnika o miejscowościach, nad którymi ciąży stan wojenny, wskutek starć tatarsko-ormiańskich. Zabrania się noszenie wszelkiej broni. Za ukrywanie rozbójników podlegają surowej karze całe wsie.

PEREJAŚŁAW, 7 kwietnia. Wczoraj rozruchy trwały do nocy. Raniono 23 robotników, stawiających opór policji, w tej liczbie 6 ciężko. Ze strony policji raniono 10. Dzisiaj spokojnie.

MOSKWA, 7 kwietnia. Powołany zjazd „Związku ludzi rosyjskich” posłał do Najjaśniejszego Pana telegram z wyrażeniem uczuć wiernopoddanych. Zjazd uznał za konieczne zwołanie narodowego soboru cerkiewnego, złożonego z biskupów, duchowieństwa świeckiego i osób prywatnych, w celu reformowania życia cerkiewnego.

WORONEŻ, 8 kwietnia. Uwolniono 45 więźniów politycznych. Z ramienia duchowieństwa wybrano na członka Rady państwa kustosa (kluczara) katedry Burdina.

DYNABURG (Dźwiński), 7 kwietnia. Z nadejściem wiosny na granicy gubernii liflandzkiej pojawiły się niewielkie uzbrojone bandy. Były wypadki napadów na sklepy monopolowe. Z więzienia tutejszego uwolniono kilku więźniów politycznych.

CHARBIN, 7 kwietnia. Chińskie gazety donoszą o pociągach wykonywaniu dział 12-calowych w fabrykach nankińskich. Armie Janszikaja uzbrajają nanowo japońskimi karabinami. Uformowano 7 dywizji. W Gierynie zakładają szkołę wojskową.

TAMBOW, 7 kwietnia. Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych stan wojenny i ochronę nadzwyczajną w gubernii tambowskiej zamieniono na ochronę wzmocnioną.

ELISAWETGRÓD, 7 kwietnia. Wobec zakończenia kampanii wyborczej, generał-gubernator wybronił dalszych posiedzeń komitetu partii konstytucyjno-demokratycznej. Prezes komitetu czyni starania o odwołanie tego rozporządzenia.

BAKU, 7 kwietnia. Wykryto podkop pod składami naboju pułku Selskiego. Podkop ten prowadził do domu Dawidianca. Dawidianiec i kilka innych osób aresztowano.

TYFLIS, 7 kwietnia. Aresztowano 10-ciu ludzi podejrzanych o rabunek Towarzystwa kredytowego w Tyflisie. U aresztowanych przy rewizji znaleziono wiele proklamacyi, ale nie takiego, co było związek z rabunkiem. Administracja banku otrzymała list, w którym groźbą śmiercią wszystkim urzędnikom bankowym, jeśli ktokolwiek z uczestników napadu zostanie aresztowany.

WARSZAWA, 7 kwietnia. W trzech cyrkulach, załudnionych przez robotników i niezamożnych prawie nikt nie brał udziału w wyborach, obawiając się gwałtu ze strony stronnictw skrajnych. Gazety doradzają ubroić się w odwagę i nie bać się agitatorów, za przykładem Żydów, którzy pierwsi bojkotowali Dumę, a obecnie działają nader energicznie.

WASZYNGTON, 7 kwietnia. Ogłoszono półurzędowo, że pomoc zagraniczna dla ofiar katastrofy w San Francisco nie jest potrzebna, ponieważ Stany Zjednoczone mogą i same okazać pomoc niezbędną. Zbieranie składek trwa w dalszym ciągu. Roosevelt, ofiarował 1000 dolarów, Standard Oil i U. i Kom., korporacja trustu przemysłu stalowego i milioner Carnegie złożyli po 100,000 dolarów.

SOFA, 8 kwietnia. Dwustu delegatów partii narodowej, stanowiący opozycję teraźniejszemu rządowi, zebrał się na zjazd. Wódz partii krytykował politykę finansową gabinetu i żądał zmniejszenia wydatków na armię, mówiąc, że Bułgaria może nie obawiać się wojny z Turcją.

ARRAS, 8 kwietnia. Donoszą z Levinie, że wojsko strzelało w powietrze

ostrymi nabojami. Żandarmów oblegano. W Neleminie 1000 strajkujących robotników niejednokrotnie usładowali dokonano napadu na biuro towarzystwa, ale każdorazowo byli rozpraszani.

BRZEŚĆ, 8 kwietnia. Delegaci od robotników większości głosów uchwalili strajk powszechny, jeżeli żądania robotników nie będą uwzględnione.

PARYŻ, 7 kwietnia. Donoszą z Gavelui, że 6000 strajkujących robotników zamierzali urządzić demonstrację przeciwko 200 górnikom, którzy nie przezywali pracy. Strajkujący okrzykami szwadron dragonów. Doszło do starcia. Następnie robotnicy napadli na kilka domów, wskutek czego nastąpiło nowe starcie z wojskiem i żandarmami. Zraniono dwóch rotmistrzów i dziesięciu szeregowców. Wezwane są posiłki.

LENS, 7 kwietnia. Podczas starcia ze strajkującymi raniono 3 kirasyerów. Przybyły dzisiaj minister wojny rozdał orderzy oficerom ranionym, żołnierzom i żandarmom.

LORIEN, 7 kwietnia. Strajkujący starają się wszelkimi sposobami zatrzymać roboty. Sklepy pozamykano. Wojsko przybywa codziennie.

NEW YORK, 7 kwietnia. Pożar w w San Francisco rozszerza się w dwóch kierunkach, ale osłabł on już o tyle, że mają nadzieję uratować jedną dzielnicę. Policja skonfiskowała wszystkie zapasy żywności, w celu rozdania ich potrzebującym. Zorganizowano trzy stacje spożywcze. Wiele trupów leży na ulicy. Żołnierze bagnietami zmuszają mieszkańców zbierać i grzebać trupy. Wysłano jeszcze jeden pułk.

SAN-FRANCISCO, 8 kwietnia. O g. 10 z rana pożar osłabł. Zniszczona została handlowa część miasta i inne dzielnice. Zdołano powstrzymać ogień, grożący nowej części miasta. Naczelnik policji oświadcza, że porządek w mieście panuje zadowalający i przypisuje to surowym środkom stosowanym przeciwko gwałciicielom porządku. Liczba pozabawionych dachu dochodzi do 200,000.

BERLIN, 7 kwietnia. Wysłano z Prus 200 poddanych rosyjskich, prze-ważnie studentów i kursistek, w większości wypadków z powodów politycznych.

PARYŻ, 7 kwietnia. 4000 pracowników drukarskich, zebrawszy się na wiec uchwalili zawiesić roboty.

LILLE, 7 kwietnia. Zaszło starcie między strajkującymi robotnikami, a dragonami. Jednego dragona ciężko zraniono, dwaj inni zniknęli bez śladu. Obawiają się wznowienia rozruchów.

SAN-FRANCISCO, 7 kwietnia. Niema nadziei na uratowanie lepszej części miasta, która bezwarunkowo stanie się pastwą ognia.

Ze świata.

Wybuch Wezuwiusza.

Straszliwe zniszczenie wyrządzone ostatnim, a dotąd nie ustalającym wybuchem Wezuwiusza znowu przypomniał światu, że mamy jeszcze w Europie wulkan niewygasły i że zamierzając czasie pogrzebania w lawie ognistej Herkulanum i Pompei mogą się dziś powtórzyć z bezwzględna wiernością i zupełną tautologią wypadków.

To przykre przypomnienie wciąż jeszcze grożącego tysiącom istnień ludzkich niebezpieczeństwa powtarza się stale w pewnych odstępach czasu: obłok popiołu, wyrzucanego przez krater, oraz to uprzytomnia mieszkańcom Neapolu i okolic pobliskich o wiszącym nad nimi mieczu Damoklesa.

Znaczące wzmocnienie działalności wulkanu, który, jak przypuszczano czas jakiś, wygasł zupełnie, zauważono już 1872 roku, i po tym wybuchu uformował się na wierzchołku góry obszerny krater głęboki na 250 metrów. Wybuch w roku 1874 w połowie zapełnił tę przepaść, a w roku 1875 miała już ona tylko 123 metry głębokości. O trzy lata później znowu wzmożna się działalność wulkanu Wezuwiusza i objawiła się w postaci niezliczonych potoków lawy spływających po północno-wschodnim stoku góry; trwał ten okres aż do 1880 r., kiedy krater uciął, a na dnie jego uwytkowało się nieznaczne wzniesienie wzniesienie w środku. Wzniesienie to początkowo wzrastało, lecz w roku 1882 znikło i wtedy to uformował się nowy krater o 50 metrach w średnicy i 20—30 metrach głębokości. Wkrótce jednak stożek na dnie krateru znowu zaczął wzrastać i we wrześniu 1883 roku był już na 60 metrów wysoki; w tym miesiącu rozpoczęły się częste wybuchy i z podstawy owego stożka wypłynął niewielki potok lawy w kierunku północno-wschodnim. Wszystkie te wybuchy nie były jednak zbyt niebezpieczne dla okolic, a popiół i lawa wyrzucane przez krater nie czyniły im szkód znacznych. Pewną działalność wulkanu zauważono też w 1891, 1892 i 1894 roku, a może najsilniejszą — w okresie od lipca 1895 roku aż do 1899 r. Potem nastąpiło uspokojenie zupełne, lecz już trzęsienie ziemi bieżącego roku w Kalabrii pozwalało spodziewać się nowego wybuchu. Nikt jednak najwidoczniej nie spodziewał się tak silnej jego akcyi, a dowodem tego można uważać chociażby wybudowanie obserwatorium tuż obok krateru wulkanu.

Wybuch obecny przepowiadał już pewne oznaki na kilka dni przed jego początkiem. Z kilku naraz stron wulkanu ukazał się dym i obłoki gazów i popiołu a d. 20 marca prze-mówił krater główny. We dwa dni później uformował się drugi i lawa szeroka rzeka ognista pocięła się w dół niszcząc w swym biegu olbrzymie drzewa stuletnie, które płonęły w tym potoku rozświetlały groźny obraz

zupełnego zniszczenia pozostającego po za nim. Wciąż dawały się czuć uderzenia podziemne, a krater wyrzucał coraz to większe obłoki gazów brunatnych i popiołu; wkrótce potok ognisty przerwał komunikację z owym obserwatorium wybudowanym niedawno na zboczu Wezuwiusza. Ludność zamieszkująca okolice wulkanu, której przestrach wciąż wzrastał w miarę powyższych objawów jego przebudzenia, — doszła do takiego stopnia wzburzenia, że prefekt miasta w Neapolu musiał powziąć cały szereg zarządzeń administracyjnych w celu utrzymania porządku.

Trzeciego dnia trwania wybuchu potoki lawy dosięgły wiosek Boscorecase, Terignò Boscoreale, San-Giuseppe i Poggioreale, siając grozę i rozpacz wśród ich mieszkańców. Wczorajem rozpoczął się deszcz ulewny zmieszany z popiołem — brudne, brunatne strugi zalały Neapol, miasto utonęło w ciemnej mgłę deszczu i popiołu. W nocy deszcz ustał — jednak 24-go zrana niebo powlokło się znowu czarnymi chmurami i znowu wszystko znikło w ponurej mgłę brunatnej.

Lawa tymczasem wciąż się posuwała dalej z szybkością mniej więcej 10 metrów na godzinę. Ludność wioski Treccase pod Pompejów w przerażeniu zaczęła uciekać z domów; kościoły pełne były modlących się o zmiłowanie Boskie ludu, przeważnie kobiet. Niedaleko od wioski Boscorecase uformował się podobno nowy krater olbrzymiej wielkości; cała góra spowity olbrzymie kłęby chmur czarnych, przecinanych zrygawkami błyskawic i rozświetlanych od czasu do czasu czarnymi słupami ognia.

Dnia tego uciepiał bardzo wieś Tolle del Graeco i Boscorecase i cała okolica ich. Lawa zbурzyła też kolej wiszącą prowadzącą na szczyt góry.

W nocy powstało jeszcze kilka rozpadlin i 24 marca lawa olbrzymim potokiem szerokim na 40 metrów i długim na 1400 dotarła, aż do restauracji Fiorenza tuż obok Boscorecase, — ludność wsi szukała ratunku w ucieczce, w strachu panicznym uciekano zabierając tylko najbardziej niezbędne i najkosztowniejsze przedmioty. Kilka godzin wystarczyło na to, aby nie zostało nic z kwintnej wioski; tak! los spotkał i sąsiednie Torre Annunziata. Szerokość strumienia ognistego doszła już do 100 metrów, a jego wysokość do 4 metrów, — wszystko ginie i płonie pod jego działaniem i niepodobna dziś przewidzieć jak wielkie jeszcze spustoszenia wyrządzić może obecny wybuch. To pewne jednak, że w pamięci przerażonej tych, co go widzą zbliska, nadług pozostanie to przebudzenie się śpiącego potęg podziemnych, — ten głuchy pomruk geniusza ziemi.

NOTATNIK

Niedziela, 8 kwietnia.

Wystawy: Wystawa ukraińska przemysłu ludowego w Muzeum miejskim (ul. Aleksandrowska Nr. 19). Otw. od 10—4 g.

Teatry, koncerty: Teatr ludowy (Trickett place): dziś na zakończenie sezonu „Otello”.

W sali klubu kupieckiego: w poniedziałek, 10 kwietnia koncert romansów cygańskich, Wari Paninej (z Moskwy).

Wschód słońca o godz. 4 m. 54.

Zachód słońca o godz. 7 m. 8.

Długość dnia godzin 14 m. 14.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Od 18 października 1905 r.)

STACYE	Odch. z Kijowa	Przych. do Kijowa
Połud.-Zach. Kolej		
Kuryer 1 i II, Odesa, Kiszyniów	1 9.00 w.	2 9.45 r.
Kuryer 1 i II, Brześć, Warszawa	9 6.55 w.	10 11.00 r.
Pocztowy 1, II i III, Odesa, Brześć, Grajewo, Humań	3 9.15 r.	4 9.00 w.
Pocztowy 1, II i III, Sarny, Kowel, Warszawa	3 11.25 r.	4 8.25 w.
Osobowy 1, II i III, Brześć, Białystok, Grajewo	13 12.05 n.	14 6.56 r.
Osobowy 1, II i III, Humań, Odesa	5 12.30 n.	6 6.15 r.
Osobowy 1, II i III, Berdyż, Radziwiłów, Wiedeń	11 8.25 w.	12 10.26 r.
Osobowy 1, II i III, Odesa, Woloszyń	7 9.35 w.	8 8.15 r.
Osobowo-Towar. 1 i III, Odesa, Brześć	15 8.00 r.	16 7.35 w.
Osobowy 1, II i III, Znamionka, Mikołajów, Ekaterynosław	17 10.50 r.	20 5.59 d.
Pocztowy 1, II i III, Znamionka, Mikołajów, Elżawetgrad	15 11.20 w.	18 7.15 r.
Osobowo-Towar. 1, II i III, do Białej Cerkwi	19 4.35 d.	28 9.15 r.
Osobowy 1, II i III, Sarny, Kowel, Warszawa, Wilno, Petersburg	15 11.50 w.	6 7.35 r.
Szybasy tow. IV, Odesa, Brześć i Znamionka	31 12.50 n.	32 1.10 d.
Osobowy 1, II i III, Fa-stów, Znamionka, Ekaterynosł., Sewastopol i Rostów n/D	83 7.48 r.	94 10.02 w.
Moskiewsko-Kijowsko-Woroneńska Kolej.		
Pospieszny 1, II i III, Moskwa	2 11.40 w.	1 6.02 w.
Pocztowy 1, II i III, Moskwa	4 11.00 w.	3 7.30 r.
Osobowy 1, II i III, Moskwa, Woroneż	6 12.45 d.	5 4.00 d.
Osobowy 1, II i III, Kursk, Woroneż, Charków, Petersburg	8 8.05 w.	7 10.35 r.
Kijowsko-Poltawska Kolej.		
Pocztowy 1, II i III, Kremeniec, Poltawa, Charków	4 12.15 n.	3 7.10 r.
Pospieszny 1, II i III, Poltawa, Charków, Łozowa, Rostów Sewastopol, Towar.-Osobowy 1 i II	2 6.17 w.	1 8.47 r.
Poltawa, Charków	12 8.30 w.	11 9.45 w.

Redaktorzy-Wydawcy: D. Szarżyński. A. Sliwiński.

OGŁOSZENIA:

SPRZEDAJĄ SIĘ

Na podarunki jedwab., wełniane materye, jedwabne chustki, batysty, perkale, i t. p.

Kanaus 55 k., **beż podw.**, 29 k., **perkale** 10 k. „Manufaktura“ Kreszczatyk, 42 (w podwórzu),

„ŻAKO“

10-123-5

Magazyn Z. Gitlera.

W Kamieńcu-Podolskim, Pocztowa ul. Grand-Hôtel. **POLECA:**

Wielki wybór obuwia petersburskich i zagranicznych fabryk, kapeluszy męskich, lasek, parasoli i t. d. Towar pierwszorzędny. fabryk krajowych i zagranicznych.

Welocypedy. Gramofony. Linoleum.

Ceny stałe. Prix-fixe.

3-129-2

M. Nagabczyński i S-ka.

Kijów Kreszczatik 7 Telefon 1525,

Wyłączne zastępstwo fabryki:

Akc. Tow. M. A. Kowalewski, Czasow Jar posadzki terrakotowe, cegła ogniotrwała, dachówka marsylska.

Akc. Tow. Georges Hartog, Paryż emalje „Hartog“, lakiery powozowe i in, Wokowicka Fabryka wyrobów szamotowych L. P. Dietz, Praga rury kamionkowe nasady kominowe i wentylatory, szczyki drenowe.

T. Godlewski i S-ka Fabr. mechan., Warszawa kanalizacja i wodociągi, centralne ogrzewanie i wentylacja, pralnie mech.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna:

tektura asfaltowa i smołowcowa do dachów, blacha żelazna i cynko wana naczynia mleczarskie, taczki do zboża, lewary, worki, motory naftowe i spirytusowe. Oleje i smary maszynowo et. c. 105-8-20

Do wiadomości udających się na letnie mieszkani i za granicę!

„Kijowska agentura handlowa“

PRZYJMUJE wszelkiego rodzaju ruchomości i TOWARY do dyspozycji, na sprzedaż i dla ekspedycji. Przyjmuje towary również za duplikat, ze stacji kolejowych. SKŁADY suche, bezpieczne znajdujące się w różnych częściach miasta pod kierunkiem Związku robocznego. Kantor główny: Kijów, Kreszczatik Nr. 50. Tel. 1551 2-161-2



NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ W 1900 R. W PARYZU

Oryginalne „Singer“ maszyny

Przez międzynarodową komisję ekspertów zostały zaszczycone najwyższą nagrodą: „Grand-Prix.“

Oryginalne maszyny opatrzone są stempiem fabrycznym z napisem „The Singer Manfg Co“.

„ORYGINALNE SINGER“

maszyny do szycia:

MASZYN SINGER są najlepsze i nniwiec używane w świecie. **MASZYN SINGER** są niezbędne do użytku domowego. **MASZYN SINGER** ze wszystkich maszyn nniwiec się nadają do wyszywania wzorowej konstrukcji i wzorowo wykonane. **MASZYN SINGER** są najtrwalsze i nniwiec produkcyjne.

Bezpłatne lekcje szycia i wyszywania. Oryginalne Singera maszyny w ilości przeszło 400 gatunków są do nabycia tylko w magazynach własnych. Oryginalne Singera maszyny w całym świecie uzyskały uznanie jako najtrwalsze i nniwiec produkcyjne. Firma posiada magazyny własne: w KIJOWIE: Kreszczatik 46, d. Kane, Aleksandrowska 46, d. Fołomin, Żytni Bazar, róg Konstancyńskiej 12, d. Nowikowa, Halicki Targ 49, Demijówka, Wasilkowska, d. Lukau. Peczersk, Nikolska ul. 10-87-3



STATKI PAROWE

(pocztowo-osobowe)

„Towarzystwa Żegluga na Dnieprze i jego dopływach“ i „2-go Towarzystwa Żegluga na Dnieprze i jego dopływach“ z rozpoczęciem żeglugi kursować będą na liniach:

Odechodzą:

1) Kijowsko-Ekaterynosławskiej.

Z Kijowa 9 r. 5 p.p.

Ekaterynosławia . . . 8 r. 5 p.p.

2) Kijowsko-Homelskiej.

Z Kijowa 9 r. 2 1/2 p.p.

Homel 8 r. 1 1/2 p.p.

3) Kijowsko-Czernihowskiej.

Z Kijowa 12 1/2 d. 5 p.p.

Czernihów 12 d. 6 w.

4) Kijowsko-Pińskiej.

Z Kijowa 10 r.

Pińska 9 r.

5) Kijowsko-Czarnobylskiej.

Z Kijowa 6 1/2 w.

Czarnobyl 8 r.

6) Kijowsko-Mohylowskiej.

Z Kijowa w niedzielę, poniedziałek, środek i piątek o 6 w.

Z Mohylewa w niedzielę, wtorek, czwartek i piątek o 6 g. r.

7) Mohylowsko-Orszańskiej.

Z Mohylewa codziennie

8) Homel-Wielkowskiej.

Uwaga. Oprócz statków pocztowo-osobowych, na wszystkich liniach będą kursowały statki towarowo-osobowe i towarowe. 00-187-1

Kupuję po cenach wysokich

Tabakierki, porcelanę, broszy, statuetki, srebrne przedmioty, miniatury i inne starożytności; również drogie kamienie i perły. Osobiście lub listownie Instytutka Nr. 1. Magazyn M. Żółt-nickiego. 100-0s-9

50-60000 rub.

Natychmiast potrzebne na 1 hipotekę majątku w Mohylow. gub. 3.500 dziesięć. wysok. kultury, gorzelnia, młyn, całkowity inwentarz. Oferty składać: Kijów, Trichswiatelskaja Nr. 17, m. 1. Pośrednicy nie potrzebni. 2-173-2

MAGAZYN MUZYCZNY

I. Gechtmana,

Kamieniec-Podolski, dom Szulmińskiego, naprzeciwko poczty.

POLECA:

Wielki wybór muzycznych instrumentów najlepszych firm po cenach umiarkowanych. Sprzedaż i abonament nut. 4-128-2

Potrzebuję nauczycielki polki do trojga dzieci, początki muzyki i francuskiego języka, najstarsze ma 9 lat.

Wynagrodzenie 20 rubli miesięcznie, przejazd i pełne utrzymanie. Adres: m. Szpola, Kijów. gub. B. Okulicz, ferma Georgiewskaja. 5-170-3

Klacz wierzchową 9 lat z atestem sprzedam. Bulwarno-Kudriawska Nr. 15, m. 14. 3-183-1

Angielski zaprzag jednokonną sprzedam lub wynajmę. Bulwarno-Kudriawska Nr. 15, m. 14. Telef. 1054. 3-182-1

Do pracowni artystyczno-grawerskiej potrzebny zaraz uczeń chrześcijanin za opłatą. Kreszczatik Nr. 52, m. 14. 2-186-1

LEKCYE BUCHALTERYI.

Udziela autor artykułów z dzieł buch. w miesięczniku „Szczetowostwo“ J. Kiperman. M. Błagow. 57. przyjm. od 2-7 po południu. 4-122-4

Nauczycielka pol. z wykształceniem, muz., poszukuje posady. Oferty listownie: Mało-Włodzimierska 45, m. 10, dla M. R. 4-174-3

ZANIM

KUPIĆ gdziekolwiek rozkoszne

Stylowe **MEBLE** „EMPIRE“ „DECADENCE“ „ROKOKO“ „MARKETRI“

i zwyczajne

Bronzy, marmur, porcelanę, obrązy znak. malarzy.

PROSIMY ZWRÓCIĆ UWAGĘ

N A C E N Y

w Petersburskim składzie

MEBLI I RZADKOŚCI

róg W. Wasylkow. i Rogniedin. 15.

100-79-7

KSIĘGARNIA

Kazimierza Ryfferta

w Żytomierzu

nabyła resztę nakładu i poleca

po cenie znacznie niższej

Reszty rękopisu Jana Chryzostoma

na Gosiawicach Paska,

wyd. przez Stanisława Augusta

Sachawicza, str. 398. Cena zniżona. Rb. 2.

Kronika Dytmar Biskupa Merseburgskiego jako jedno z najdawniejszych świadectw hist.

O POLSCE, str. 374.

przełożona na język polski i objaśniona przez Zygmunta Komarnickiego. Cena zniżona. Rb. 2.

Legends Herbowe przez Fr. Kowalskiego, str. 409. Cena zniżona. Rb. 1.

JEDYNE KOMPLETNE wydanie:

Jachowicz Stanisław. Powiastki i bajki, stronic 437. 3 tomy w jednym, opr. w płótno, obejmujące 210 powiastek i bajek.

Cena zniżona. Rb. 1.

Wysyła się za zaliczką pocztową.

10-166-2

FUNDUKLEJOWSKA, 20

bel-etage

Taniej niż gdzieindziej

gotowe i na obałunek

MEBLE

Rozmait. styl. propo- nuje

Cesler i K^o

przy sklepie jest tapicersko-stolarski zakład. Obłatunki i przeróbki wykonywują się przez lepszych majstrów pod osobistym dozorem. Funduklejowska 20. 10-143-4

ZAKŁAD PRYZJERSKI

Jana Kuraszkiewiczza.

Prorczna Nr. 24. Specjalnie salon męski. Czystość i dobra robota.

4-183-4



MEBLE

Luksusowe, zwyczajne obicia, łóżka angielskie, materace i umywalnie. **Kompletne urządzenia** mieszkań według rysunków najlepszych artystów.

Wiedeńskie meble.

Specjalny oddział do tapicerskich i dekoracyjnych robót

A. HARDT.

Ceny według gatunków towarów, bez konkurencji.

Upraszamy o zwiedzenie sklepu. Sprzedajemy na raty. 5-86-5

W SKLEPIE BŁAWATNYM

PIETRUSZENKO i WOROBJEW

Kreszczatik Nr. 38, w gmachu hotelu „Savoie“.

Otrzymano wielki wybór ostatnich nowości, wiosennych i letnich

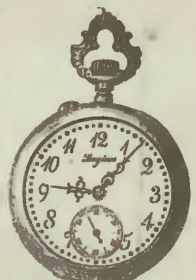
materyj najlepszych wyrobów Francji, Anglii, Szwajcarii i Alzacji.

Satyny Beatlis, Batysty Selez, Gazy Estamines, Chantilly Szwajcarskie, Broderie, Muslin i inne najlepszych rysunków.

TOAL (płótno) gładkie i wyszywane w różnych kolorach.

Bogaty wybór wełnianych materyj na suknie i stroje.

Kanaus czarny (scisty) po 58 kop. arszyn. 10-184-3



ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI

NIECIELSKI i * * * *

*** * * JAGODZIŃSKI.**

Kijów, Kreszczatik Nr. 31.

Zegarki kieszonkowe najcelniejszych fabryk.

Zegary ściennie, biurkowe, kominkowe, podróżne.

Repetiery, chronografy, budziki, nowości biżuterii.

Wielki wybór. Ceny realne. Reperacje zegarków.

30-34-18



Franeuski

magazyn

„BERNARD“.

3 Proreznia 3.

Na sezon bieżący został zaopatrzony w znane ze swej dobroci i taniości kapelusze, cylindry, szapoklaski, kaszkiety, maciejówki i t. d.

3-Proreznia-3.

10-120-7



VITTEL
GRANDE SOURCE

Dietetyczna woda stołowa dla cierpiących

NA REUMATYZM,

ŁAMANIE KOŚCI I

ZAPALENIE STA-

WÓW. Jest do naby-

cia we wszystkich

aptekach i składach

aptecznych.

SKŁAD HURTOWY

w Towarzystwie Po-

łudniowo-Rosyjskiem

handlu aptecznymi to-

warami w Kijowie

(Jurotat) PRZEBSTA-

WICIELSTWO

Two Swida i Miller,

Kijów, Padół, Konstancyńska N 7.

8-80-5

Pianista, doskonale grywa na

wieczorach, weselach

i zabawach. Prorczna Nr. 14, m. 51.

2-153-3

Miód

HETMAŃSKI

wiśniak, maliniak. Sta-

re wina węgierskie.

Starka Litowska. Gorzałka.

„Jeszcze raz“.

Wiśniówka. Pomarań-

czówka. Redłówka.

Krymskie wina Tokmakowa, Mo-

łotkowa, Aluszt.

Magazyn K. F. Janowskiego,

Funduklejowska Nr. 3.

10-157-3

Sementalskiej czystej rasy sprze-

dają się byczki i cieliczki rocz-

niaki w majątku Ożierany stacya

Bobrowica, Czernihowskiej gub.

od stacyi 10 worst. 3-176-2

KAŻDY PRENUMERATOR

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO

otrzymuje w ciągu roku 52 numery pisma, zawierające około 1.200 kol. druku z 2.000 rys., kopiami obrazów, ilustracjami chwili bieżącej i okładką ogłoszeniową.

W roku 1906

znaczące powiększenie objętości

Tygodnika, dzięki czemu każdy prenumeratorem otrzymywał będzie właściwie

DWA PISMA

jedno poświęcone literaturze i sztuce, drugie ilustrujące chwilę bieżącą. Od Nowego Roku drukuje Tygodnik powieści G. Danilowskiego p. t. „Jaskółka“ z ilustracjami K. Gorskiego.

Nadto nowele i poezje: I. Dąbrowskiego, W. Gomułkiewicza, E. Je-leńskiej, I. Kasprowicza, M. Konopnickiej, I. Lemańskiego, W. Orkana, Or-Ota, El. Orzeszkowej, Bolesława Prusa, Gr. Rawity-Gawronskiego, T. Rittnera, Wł. Reymonta, M. Rodziewiczówny, H. Sienkiewicza, W. Sieroszewskiego, A. Szymańskiej, K. Tetmajera, G. Zapolskiej, St. Żeromskiego, M. Zycha, i w. in. z ilustracjami.

Szereg obficie ilustrowanych zeszytów albumowych,

poświęconych sprawom artystycznym, społecznym i politycznym chwili bieżącej. Nadto 4 poważnej objętości (15 do 20 arkuszy druku) tomy

dzieł Henryka Sienkiewicza

(nie objętych żadnym z dotychczasowych wydań zbiorowych), z Bibliografją oraz wyczerpującym życiorysem znakomitego pisarza, pióra Stefana Dembego.

W każdym numerze w arkuszach powieści tłumaczona.

W 1-em półroczu głośne powieści: Weresajewa „Bezdroże“, i F. Werden „Dom na moczarach“.

Premjum artystyczne Kolorowa reprodukcja obrazu artysty polskiego.

Prenumerata „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO“ razem z dodatkami powieściowym w arkuszach, 4 tomami dzieł powieściowych, z dodatkami zeszytowymi oraz premjum artystycznym: w Warszawie: kwartalnie 2 rb., półrocznie 4 rb., rocznie 8 rb. Z przesyłką pocztową w Królestwie i Cesarstwie: kwartalnie 3 rb., półrocznie 6 rb., rocznie 12 rb.

Nowy adres Redakcyi i Administracyi TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO: Warszawa, ul. Zgoda Nr. 12, róg Siennej przy ul. Marszałkowskiej. 5-83-4

Dom handlowy

A. P. SLINKO i S-ka.

Kijów. Kreszczatik 30. Telefon 485.

Znany na całym południu Rosji z wielkiego wyboru **najlepszycich towarów bławatnych** fabryk rosyjskich jak również sprowadzanych z Paryża, Lyonu, Berlina i Wiednia, poleca na bieżący sezon codziennie otrzymywane najświeższe nowości.